

Rozmowa z burmistrzem Jakubowskim:

Wystartowałbym jeszcze raz, ale żona by mi na to nie pozwoliła



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

26 listopada - 2 grudnia 2024 r. ■ nr 48 (1116) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)



STRONA 4

RADZYŃ

■

BORKI

■

CZEMIERNIKI

■

KĄKOLEWNICA

■

KOMARÓWKA

■

ULAN

■

WOHYŃ

Grozi nam likwidacja Rejonu Energetycznego w Radzynie

STRONA 7

- Degradacja Radzyna?
- Czy w wielu sprawach mieszkańcy okolic Radzyna będą musieli jeździć dużo dalej?

Jarosław Kwasek:
Były szef PGE Dystrybucja,
obecnie w zarządzie
Województwa

**Likwidacja to duży
krok wstecz**



**Dla Justyny
w jej
urodziny**

STRONA 8

**Emeryci
z Kormorana
nie
zapominają**

STRONA 17

**Ślubowanie
w Suchowoli**

STRONA 21

**Święto
Dojrzałego
Wrzosa**

STRONA 23

**Bezmyślnik:
Zuzanna
Szymborska**

STRONA 24

Szpital. Pytają, czy dyrektorem będzie Rębek

- W ostatnim miesiącu ustabilizowana sytuacja w radzyńskim szpitalu gwałtownie tępnęła.
- O rezygnacji ze stanowiska dyrektora szpitala poinformował starostę Robert Lis, zrezygnował z posady dyrektora ds. medycznych Robert Węglowski

STRONA 3

**Nowi ludzie we władzach
radzyńskiej Platformy
Obywatelskiej**

STRONA 3

REKLAMA

KUPIJEMY SAMOCHODY

**SKUP
AUT**

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON

881-372-442

STO P K A
WYDZIAŁ LOKALNY
wspólnota

UWAGA! NOWY ADRES

Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 517 070 803
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Plac Wolności 11
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

Przerwy w dostawie prądu

Brak planowanych wyłączeń

RADZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory. Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie. Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne. Tel. 781-495-997, 603-137-021

WASZE KOMENTARZE

radzyn.24wspolnota.pl

Aby przyznać Wigilii status dnia wolnego od pracy, takim dniem przestałby być 1 Maja albo Trzech Króli. Jaka jest Wasza opinia o takim pomysśle?

Marcin: A po co nam wolne w święta kościelne, skoro ponoć większość ludzi w Polsce się złaicyzowała? I tak w ogóle, to po co nam jakiegokolwiek wolne? Trzeba dorabiać „biedne” zagraniczne molochy! Zarabiać na podatki, bo musimy jakoś utrzymać różnokolorowych gości zza granicy, a i niektóre kraje na nas pasożytujące, wraz z ich obywatelami!

Kamil: Zastępować jeden dzień wolny innym jest całkowicie pozbawione sensu. Wolę mieć 1 maja wolne i 3 maja - robi się z tego długi weekend, jest wiosna, dzień

długi, można coś zaplanować.

Małgorzata: Zdecydowanie Trzech Króli, jest to święto po świętach i Nowym Roku, więc nie tak bardzo wyczerpujące.

Jarek: Szpitale, straż graniczna, straż pożarna nie mają wolnej Wigilii, to czemu inni mają mieć wolne?

Emilia: 1 maja, bo i tak drugiego muszę iść do pracy.

Agnieszka: Trzech króli kiedyś był normalnie pracującym dniem i chodziło się do szkoły.

Agnieszka2: Niektórzy pracodawcy dają pracownikom wolną Wigilię i nie ma żadnego dnia w zamian...

Liczba Tygodnia

13 osób

- tyle liczy zarząd radzyńskiej Platformy Obywatelskiej, więcej na s. 3



Co, gdzie, kiedy?

LISTOPAD
27
PT.

LISTOPAD
29
PT.

LISTOPAD
30
SOB.

VIII Ogólnopolski Turniej Fryzjerski pod Honorowym Patronatem Ministra Edukacji pt. „Kosmiczny bal”, od godz. 9. w hali widowiskowo-sportowej ZSP (w turnieju zmagać się będą uczniowie szkół fryzjerskich z terenu całej Polski)

Galeria Oranżeria ROK, godz. 18, **wernisaż rysunku „Światło i mrok” Weroniki Kobus i Pawła Sobczaka**

Godz. 16, **Radzyński Ośrodek Kultury, Wieczór z Kulturą Żydowską, zaprasza KCHWE**



Godz. 15-10, Pałac Potockich, **wirtualne kino „Teatr Historii Niepodległa”,** rezer. miejsc pod nr tel. 83 352 15 60

Godz. 19, **Radzyński Ośrodek Kultury, Lubelska Federacja Bardów - koncert jubileuszowy z okazji 25-lecia działalności.** Bilety 100 zł: kupbilecik.pl

Radzyński Jarmark Bożonarodzeniowy, Rynek z fontanną, godz. 14-20

GRUDZIEŃ
5/6
CZW. / PT.

GRUDZIEŃ
6
PT.

GRUDZIEŃ
21
SOB.

Zaśpiewali dla Polski

Radzyński Ośrodek Kultury rozstrzygnął konkurs wokalny on-line „Zaśpiewaj dla Polski” zorganizowany z okazji Święta Niepodległości. - Dziękujemy wszystkim uczestnikom za piękne i pełne emocji wykonania. Wasze zaangażowanie i talent to hołd dla naszej historii i wartości narodowych - dziękowali w czas świąteczny organizatorzy konkursu. Ruch na profilu facebookowym ROK Pałac Potockich/kultura w Radzyniu Podlaskim był duży. Gratulujemy wszystkim, zachęcamy do odsłuchania wykonania i podajemy wyniki.

W kategorii zespoły nagrodę publiczności zdobyła grupa „Słoneczka” z Przedszkola Miejskiego nr 3 w Radzyniu za utwór



Grupa „Słoneczka” z Przedszkola Miejskiego nr 3 w Radzyniu zaśpiewała utwór „Szara Piechota”

„Szara Piechota” – 731 reakcji i 15 086 wyświetleń! Nagrodę organizatora wyśpiewała Ale Faza za wykonanie utworu „Białe Róże”. W kategorii soliści nagrodę publiczności powędrowała do Mileny Michalak za wykonanie

utworu „Ojczyzna” – 346 reakcji i 16 016 wyświetleń! Nagrodę organizatora do Michała Polkowski za wykonanie utworu „Wolność” oraz Małgorzaty Piłat za wykonanie utworu „Jest takie miejsce na mapie świata”. Lau-

reaci mają możliwość nagrania dowolnie wybranego przez zdobywcę nagrody utworu w przygotowanym w Radzyńskim Ośrodku Kultury.

mmm

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY

ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

Cytat tygodnia

„Wygrywając wybory, odesłałem poprzedniego burmistrza na zasłużoną emeryturę”

- rozmowa z burmistrzem Jakubem Jakubowskim, więcej na s. 4

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

FRYZJERSKIE

DOBER BARBER
ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

USŁUGI SZKLARSKIE

**„GLASS-MIX”
ZAKŁAD SZKLARSKI**
oprawa obrazów
tel 604 864 442

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

**KREDYTY LEASING
PAWEŁ KOT**
tel. 506 76 88 99

GASTRONOMIA

**PIZZERIA "WARSZAWSKA 34
PIZZA&BURGER"**
ul. Warszawska 34
Radzyń Podlaski
tel. 603 032 377

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t **POMOC DROGOWA 24h** FREEHOLPL tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68

Policja 997 lub47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61

Ciepłne 993

Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00

Urząd Miasta 351 24 60

PUP352 93 80

Skarbowy 352 11 09

ZUS 352 92 60

KRUS 352 07 51

ARIMR 352 79 80

Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00

Sąd Rejonowy 313 30 01

Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08

Czemierniki 351 30 03

Kąkolewnica..... 372 20 10

Komarówka..... 353 50 04

Radzyń..... 413 18 00

Ulan-Majorat..... 351 80 69

Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15

SANEPID 352 74 16

Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67

Szpital w Suchowoli 353 03 64

Białka..... 352 51 05

Czemierniki 351 30 39

Komarówka Podlaska 353 50 15

Kąkolewnica Wsch. 372-21-01

Suchowola353 03 67

Wohyń 353 00 17

RAD

Szpital. Pytają, czy dyrektorem będzie Rębek

W ostatnim miesiącu ustabilizowana sytuacja w radzyńskim szpitalu gwałtownie tapnęła. O rezygnacji ze stanowiska dyrektora szpitala poinformował starostę Robert Lis, zrezygnował z posady dyrektora ds. medycznych Robert Węglowski. Kłopoty z zarządem, jak się okazało chwilę później, to nie jedyny powód do troski. Nad oddziałem chirurgii po raz pierwszy od powstania oddziału zawisła groźba zamknięcia z powodu braku personelu medycznego. Wciąż nie wiadomo, czy np. od 1 grudnia oddział zostanie zawieszony. Brakuje chirurgów. Ordynator tego oddziału, Piotr Izdebski potwierdził naszej redakcji, przejście do Łukowa.

Na sesji powiatu radzyńskiego 21 listopada planowane było spotkanie z wciąż pracującą (do stycznia) dyrektorką szpitala. Nie udało się. Z powodu swoich planów nie pojawił się Robert Lis, nie przybył także na obrady Jarosław Sosnowski, z-ca ds. administracyjno - technicznych. Starosta Szczepan Niebrzegowski poproszony przez radnego Zbigniewa Smółkę

o informację dotyczącą stanu sprawy, o wyjaśnienie, czy radzyńscy pacjenci mogą mieć poczucie bezpieczeństwa, poinformował:
- Poprosiłem przewodniczącego rady społecznej szpitala, Ireneusza Mrocza o zwołanie we wtorek o godz. 9 otwartego posiedzenia rady. Można będzie dopytać o te sprawy - zachęcał do uczestnictwa.

Mało realna plotka

Odnosił się do rozgłaszanej w różnych środowiskach prognozy kadrowej, iż dyrektorem szpitala ma zostać były burmistrz Jerzy Rębek.
- Z uwagi na to, że sprawa przyszłości kierownictwa szpitala w mediach budzi duże zainteresowanie, delikatnie powiem, że są rozgłaszane różne mało realne

plotki, chcę je zdementować. Zarząd powiatu radzyńskiego postanowił, że w momencie, gdy dyrektor Robert Lis przestanie pełnić funkcję dyrektora, tę funkcję będzie pełnił Jarosław Sosnowski, do momentu rozstrzygnięcia konkursu. Nie dłużej jak przez sześć miesięcy, bo tak mówi ustawa.

mm

Wybory w radzyńskiej Platformie. Nowi ludzie w zarządzie

Radzyńska Platforma Obywatelska miała spotkanie wyborcze. Podsumowano rok działalności, wybrano nowy skład zarządu. Partia, która teraz doszła do władzy i ma plany na rok 2025, rozszerzyła znacznie swój zarząd.

Do tej pory zarząd funkcjonował w składzie: przewodniczący Emil Oleśkiewicz, wiceprzewodniczący Mariusz Skoczylas, wiceprzewodniczący Mariusz Kosiński, sekretarz Anna Bogutyn,

skarbnik Marcin Krzykała, członkowie zarządu Jacek Piekutowski i Krystyna Wetoszka.

- Po wyborach samorządowych niektórych chcieliśmy docenić, wpuścić ludzi, którzy niedawno dołączyli i funkcję kolejnego wiceprzewodniczącego objął: Mateusz Karwowski, a do zarządu weszli w randze członków zarządu Kornelia Olko, Piotr Suszek, Wojciech Kożuch i stara doświadczona gwardia: byli wójtowie Adam Kurowski i Mirosław Kałuski - tłumaczy przewodniczący Emil Oleśkiewicz.

mm



Emil Oleśkiewicz, przewodniczący radzyńskiej PO

Przyszłość moim zdaniem to budowanie relacji, co nam się udało po ostatnich wyborach, nie tylko z Lewicą, jak do tej pory, ale także PSL czy Konfederacją, wszakże zostaliśmy tak samo potraktowani przez burmistrza Jakuba Jakubowskiego. Ale ja mając jedną z największych struktur na Lubelszczyźnie (80 osób sformalizowanych), szukam formuły szerszej, takiej, jaką było Forum Powiatowe,

które wprowadziło przecież trzech radnych powiatowych i jedną radną w gminie Ulan-Majorat. Na listach było miejsce dla sołtysów, członków KGW, urzędników, nauczycieli, działaczy społecznych. Nie rozeszliśmy się, te 17 proc. do Rady Powiatu sprawiło, że mamy apetyt na więcej następnym razem. Mieliśmy na pokładzie dużo młodych ludzi. Zadaniem jest poprawić nasze wyniki w mieście, tutaj w jakiejś formule chcielibyśmy to zrobić, bo patrząc na pół roku rządów burmistrza, będzie

ku temu duże pole do popisu. A póki co działamy społecznie w stowarzyszeniach, strażach pożarnych, kołach gospodyń, budujemy relacje społeczne, integrując się i wymieniając doświadczenia, tu się nie robi polityki, tu się lubi ludzi. Mamy uwagi do tego, co się dzieje. Na ostatniej sesji powiatu poprosiłem Radę o pochylenie się nad sprawą powołania Młodzieżowej Rady Powiatu. Z mediów społecznościowych burmistrza Radzynia wynika, że robił spot-

kania w sprawie powołania Młodzieżowej Rady w ZSP i w Liceum, czyli w szkołach prowadzonych przez powiat. Ja nie widzę tutaj sensu, żeby robić spotkania tylko z tymi szkołami, bo stygmatyzuje Zespół Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej. A dlaczego tamtejsza młodzież ma nie uczyć się demokracji? Inna rzecz jest taka, że ja trochę boję się pana burmistrza, bo co on tej młodzieży ma do przekazania? Wiadomo, kogo gościł, likwidując kartę praw rodzin.

R E K L A M A



6.100 - 7.000 PLN*

*Podane widełki wynagrodzenia brutto po spełnieniu określonych warunków. Więcej informacji w Dziale Kadr.

TAK. TYLE MOŻESZ ZAROBIĆ ZOSTAJĄC NASZYM OPERATOREM PRODUKCJI.

Dowiedz się więcej: tel. **887 799 002**
kania.net.pl/kariera





Rozmowa z Jakubem Jakubowskim, burmistrzem Radzyna, cz. 3 ost.

Wystartowałbym drugi raz, ale żona by mi na to nie pozwoliła

Jakub Jakubowski: Pytaliście, co mnie zaskoczyło po objęciu urzędu burmistrza? Skala nienawistnych zachowań, prowadzona przez garstkę ludzi, którzy zostali odsunięci, albo niedopuszczeni do władzy. Przykładem może być zawieszenie tablicy upamiętniającej zagładę Żydów z Radzyna. Akcję zainicjował marszałek województwa lubelskiego, Jarosław Stawiarski, który we wrześniu przyjechał do nas na uroczystość jej odsłonięcia. Jedna z ponad stu takich tablic w województwie została umieszczona na froncie biblioteki. To miała być chwila godna i pełna szacunku. Niestety mniej i bardziej anonimowi ludzie dolali trochę nienawiści. Portal z miłością w nazwie, prowadzony przez Roberta Mazurka (były dyrektor ośrodka kultury) za ilustrację do artykułu o wydarzeniu użył kadru z grupowego zdjęcia na radzyńskim cmentarzu żydowskim. Nie zaprezentował go w całości. Ze zdjęcia, gdzie stały cztery osoby, wykadrował tylko moją głowę z fragmentem monументu i gwiazdą Dawida. Moim zdaniem chodziło o przywołanie i utrwalenie skojarzenia Jakubowski–Żyd. Informacji o marszałku Stawiarskim zabrakło. To pokazuje, co się dzieje. Tego typu ludzie wykorzystają każdą okazję do siania nienawiści i podziałów. Blokują rozwój miasta i ograniczają możliwości Radzyna w różnych obszarach. Poświęcając czas na manipulację, insynuacje i wypaczanie pozytywnych działań. To jest zwykłe łajdactwo. Zaskoczyła mnie skala tego zjawiska.

W Dużo ma burmistrz kontroli?

- Dużo. Moja znajoma, wójt jednej z podlubelskich gmin, powiedziała, że przez dwie kadencje nie miała tylu kontroli, co my w Radzynie przez zaledwie pół roku. Przyjeżdżają do nas inspektorzy z Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska i innych instytucji. Nie będę ich wszystkich wymieniał. Wszczynają kontrole, ponieważ otrzymują anonimowe skargi i są zobowiązani, z racji swoich obowiązków, je sprawdzić. Ktoś zarzucił mi, że kiedy przez dziesięć lat byłem radnym, to również „czepiałem się różnych rzeczy”. Chcę to wyraźnie podkreślić – ilekroć zajmowałem stanowisko, czasem ostre, niewygodne czy na granicy krytyki, zawsze robiłem to otwarcie, podpisując się swoim imieniem i nazwiskiem. Nie bałem się, nie chowałem się za anonimami. Dziś skala



anonimowych donosów, często podpisywanych pseudonimami, które budzą wątpliwości, jest porażająca. Co więcej, dotyczą one między innymi inwestycji i działań przygotowanych przez mojego poprzednika, burmistrza Jerzego Rębka. Jego stronnicy skarżą teraz decyzję, które sam podejmował. Widać mobilizację tych, którzy mają jakąkolwiek wiedzę o rzekomych nieprawidłowościach czy problemach.

Wójt jednej z podlubelskich gmin przez dwie kadencje nie miała tylu kontroli, co my w Radzynie przez zaledwie pół roku

A my, zamiast normalnie pracować i realizować to, co obiecywaliśmy w kampanii wyborczej, musimy zajmować się obsługą kontroli. Ale traktujemy to też jak wewnętrzne audyty w różnych obszarach.

W W prawie jest luka prawna? Można w ten sposób blokować pracę urzędu?

- Okazuje się, że w pewnym stopniu można.

W W jednym z lajwów powie dział Pan: „Teraz zajmujemy się rzeczami małymi, na bieżąco”. Chciałem zapytać, kiedy będą te rzeczy duże? Czy trzeba poczekać na koniec walki z hejtem, z obsługą kontroli?

- Najpierw musimy uporządkować bałagan z rozgrzebanymi ulicami. Równocześnie rozpoczynamy prace nad parkiem przypałacowym oraz rozwijaniem oferty samego pałacu, która dotychczas była źle zaplanowana. Mam na myśli koncepcję rewitalizacji, była fatalna, a właściwie nie istniała. Nie określono podmiotu odpowiedzialnego za zarządzanie pałacem ani harmonogramu działań. Wszystko było oparte na improvizacji. Przykładem są zaplecza planowanej kawiarni, które nie miały dostępu do trójfazowego

prądu, a pomieszczenia dla klientów do toalet. Te problemy naprawiliśmy. W grudniu kawiarnia ruszy. Dopięcie tego projektu wymagało ogromnego wysiłku i współpracy z wieloma partnerami. Koncepcja zagospodarowania pałacu to również wielkie wyzwanie organizacyjne i finansowe dla miasta. Nie ma jednak odwrotu. Wydaliśmy na ten projekt miliony złotych z funduszy europejskich, co uniemożliwiło inwestowanie w inne potrzeby. Teraz musimy iść dalej, starając się równoważyć kolejne działania. Rozpoczynamy również prace nad modernizacją miejskich przedszkoli. Budynki muszą zostać dostosowane do zaleceń i zastrzeżeń straży pożarnej, które były znane już od 12 lat, ale nic w tej sprawie nie zrobiono. Co roku płaciliśmy kary za zaniebdania. Kolejnym zadaniem jest uruchomienie transportu zbiorowego. Nasza społeczność się kurczy, a na peryferiach miasta i powiatu mieszkają ludzie, którzy potrzebują tego typu udogodnień, aby dojechać do sklepu czy apteki. Analizujemy różne modele działania, ale kluczowe jest, że projekt realizowany będzie we współpracy miasta, gminy i powiatu. To wszystko są duże wyzwania, którym musimy sprostać.

W A co z muzeum w Pałacu Potockich? Właściciele kawiarni, którzy bardzo chcą otworzyć lokal przed tymi świętami Bożego Narodzenia, liczą na turystów. Zapewne i turyści i radzyncy chcieliby chociaż namiastkę upragnionego muzeum. Z radzyńskimi artefaktami, strojami z epoki... Jest na to szansa?

- Nie jestem w stanie dziś określić, kiedy to zostanie zrealizowane. Na pewno nie nastąpi to natychmiast. Przed nami rok 2025, a obecnie pracujemy nad planem działań realizowanych przez dom kultury, który uważam za kluczowego partnera w tego typu inicjatywach. Możliwe, że pojawi się partner zewnętrzny, który przedstawi koncepcję i wizję realizacji

takiego muzeum. Jednak na ten moment nie widzę zarówno zespołu ludzi, jak i zasobów finansowych, które umożliwiłyby nam utworzenie kolejnej miejskiej instytucji.

W Czy Radzyński Ośrodek Kultury przeprowadzi się do pałacu? Budynek, w którym się mieści, pałacowa Oranżeria jest w opłakanym stanie.

- Jeśli uda nam się zdobyć środki na remont Oranżerii, będzie to niezbędne. Złożyliśmy odpowiedni wniosek i czekamy na jego rozstrzygnięcie. Czy się uda? Nie wiem, to konkurs. Całkowita pula środków w konkursie wynosi 300 milionów złotych, a nasz wniosek opiewa na 30 milionów. Bardzo liczymy na pozytywny wynik. Marzy mi się, abyśmy wygrali te pieniądze. W takim przypadku dom kultury musiałby na dwa lata przenieść się do pomieszczeń pałacu i prawdopodobnie w jakiejś formie już tam pozostać.

W Na koniec wróćmy do kontynuacji pytania pierwszego. Pytaliśmy co Pana zaskoczyło na niekorzyść na początku kadencji, a co zaskoczyło pozytywnie?

- (długa cisza - dop. red.) Muszę się długo zastanawiać, co samo w sobie jest już niepokojącym sygnałem. Chyba największym pozytywnym jest to, że dziś wiele osób chce się ze mną przyjaźnić, pomagać i radzić. Mimo hejtu, znajdują się ludzie, którzy szczerze mnie wspierają i okazują życzliwość. Nie chodzi tu o lizusostwo czy próbę przypodobania się „szefowi”. To są autentyczne gesty przyjaźni, słowa wypowiedziane na spotkaniach czy krótka rozmowa z przechodniem na ulicy. Takie chwile utwierdzają mnie w przekonaniu, że warto przez to wszystko przechodzić.

W Gdyby Pan jeszcze raz miał podjąć decyzję o startowaniu w wyborach i walce o fotel burmistrza zdecydowałby się Pan?

- Chyba odważyłbym się i spróbował jeszcze raz, ale niestety moja żona na pewno by mi na

to nie pozwoliła. Jestem przekonany, że z czasem dojdę do wniosku, iż moje życie osobiste nie tylko się nie poprawiło, ale wręcz pogorszyło.

W W czasie naszej rozmowy ogłoszono wyniki wyborów prezydenckich w USA. Wygrał właśnie Donald Trump. Komu Pan kibicował?

- Właściwie nikomu nie kibicowałem. Moje osobiste przekonania to jedno, ale zupełnie czym innym jest świadomość miejsca, w którym się znajdujemy, zarówno w kontekście historycznym, jak i geopolitycznym. Dziś przed samorządami stoją ogromne wyzwania, które wykraczają daleko poza lokalne sprawy. Naszym obowiązkiem jest przygotowanie miasta i zabezpieczenie go na wypadek różnego rodzaju kryzysów. Musimy być świadomi, że Rosja może poczuć się pewniej i podejmować działania dezorganizujące funkcjonowanie państwa. Choć bezpośrednie starcie militarne wydaje się mało prawdopodobne, realne zagrożenia to akty sabotażu, ataki hakerskie, wycieki danych, dezinformacja czy działania szpiegowskie prowadzące do dezorganizacji. Musimy się na to przygotować. Odśpiewanie czterech zwrotek hymnu narodowego to ważny symbol, ale zdecydowanie niewystarczający, by zapewnić bezpieczeństwo.

W To jeszcze trochę o polityce. Czy burmistrz jest osaczany przez polityków? Jak wyglądają Pana kontakty z liderami środowisk politycznych w naszym mieście, powiecie i wyżej? Odpowiedź jest ciekawa, zwłaszcza przez pryzmat koalicji powyborczej Pana ugrupowania, która można powiedzieć „zacementowała” władzę Prawa i Sprawiedliwości w powiecie. Tymczasem wielu, którzy oddali głos na Pana i stowarzyszenie Radzyń Moje Miasto, głosowało przeciwko PiS.

- Kiedy szliśmy do wyborów, byliśmy traktowani przez wszystkie środowiska, zarówno ludowe, centrowe, jak i konserwatywne, z lekceważeniem, a nawet pobłażliwością. To podejście odczuwaliśmy zarówno ze strony PSL, jak i lokalnej Platformy Obywatelskiej. Z kolei ze środowiskiem Jerzego Rębka rywalizowaliśmy wprost. Było oczywiste, że oczekiwano od nas podporządkowania się istniejącym układom politycznym i utartym podziałom. O jakiegokolwiek współpracy nie

mogło być mowy. Nasz wynik wyborczy, zarówno w mieście, jak i w powiecie, zaskoczył wielu. Po wyborach rozpoczęły się negocjacje i pojawiły się propozycje, których nie mogliśmy zaakceptować, związane ze stanowiskami i funkcjami. Próby przedstawiania mnie teraz jako osoby, która rzekomo zawiodła swoich wyborców, są nieuprawnione i nieuczciwe. Osiągnąłem to, o co walczyłem, odsunąłem poprzedniego burmistrza i jego najbliższe otoczenie od decyzji w mieście. Po nieudanych rozmowach z lewicowo-centrowymi środowiskami politycznymi zdecydowaliśmy się na śmiały krok, można rzec, gambit. W powiecie zawarliśmy koalicję z ugrupowaniem, które programowo okazało się nam najbliższe. To właśnie wspólny zakres działań dla ludzi oraz możliwość partnerskiej współpracy opartej na wzajemnym szacunku były dla nas kluczowe.

W Nie bolała burmistrza opinia, że zawiódł Pan 64 proc. wyborców, którzy nie spodziewali się takiej układanki politycznej po wyborach?

- Startowałem w wyścigu o fotel burmistrza i jeśli deklarowałem rozbięcie istniejących układów, to przede wszystkim w mieście, co udało się zrealizować.

W Odesłałem poprzedniego burmistrza na zasłużoną emeryturę

Wygrywając wybory, odesłałem poprzedniego burmistrza na zasłużoną emeryturę. Dzięki umowie koalicyjnej w powiecie próbujemy wspólnie realizować więcej zadań. Warunek współpracy był zasadniczo jeden, osoby, które przegrały wybory w mieście i zostały odsunięte od władzy przez mieszkańców, nie będą desperacko zatrudniane w powiecie. I w tym widzę mądrość zarządu powiatu. Nigdy nie brałem udziału w wojnie plemion. Nie byłem platformerem, ludowcem ani pisowcem. Nie startowałem w wyborach, by spalać się w politycznych konfliktach. Startowałem jako człowiek, który zna to miasto, rozmawia z ludźmi i chce wprowadzać zmiany, by w tym mieście żyło się lepiej, a ludzie byli szanowani. To jest moja polityka.

W Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali: Monika Mackiewicz i Mateusz Orzechowski



RADZYŃ
Podlaski
Nr 2(2)/2024

Z SERCA MIASTA
KONKRETNE INFORMACJE Z URZĘDU, OD RADNYCH I BURMISTRZA

Co to znaczy zniszczyć drzewo?

W ostatnim czasie, w związku z modernizacją dróg, z miasta zniknęło kilkadziesiąt drzew. Były to wycinki zaplanowane w projektach modernizacyjnych, bez których realizacja tych działań byłaby utrudniona lub wręcz niemożliwa.

ZASTĘPCZE NASADZENIA

Ileż takich działań ma miejsce, nadzór środowiskowy, wydający zgodę na wycinkę, nakazuje posadzenie nowych drzew w miejsce usuniętych. Podobnie będzie przy modernizowanych ulicach. Warto jednak zadbać, by nowe nasadzenia były odpowiednio pielęgnowane – przez fachowców, którzy kierują się uznanymi standardami. Tylko wtedy drzewa mogą przetrwać i cieszyć mieszkańców przez lata. O to musimy zadbać sami i taki jest plan na zieleń w Radzynie. Radne **Klaudia Szczygalska**, **Anna Matczak** i **Olga Król** biorą udział w pro-

gramie „Zielony Lider” i za jasny cel stawiają nam dbałość o środowisko.

ZNISZCZONE DRZEWIA

Wciąż jednak wiele drzew w Radzynie jest w złym stanie – przez lata poddawano je nieprawidłowym zabiegom albo nie pielęgnowano wcale. W efekcie uległy deformacji, zniszczeniu lub są chore. Takie drzewa, zwłaszcza te rosnące w niebezpiecznych lokalizacjach, muszą być usunięte, a w ich miejsce należy posadzić nowe i odpowiednio o nie zadbać. Wkrótce takie działania zostaną podjęte na miejskim stadionie, gdzie wiele drzew jest w opłakanym stanie i stanowi realne zagrożenie dla mieszkańców.

STANDARDY PIELĘGNACJI

Aby drzewa były bezpieczne i cieszyły nas przez lata, należy dbać o nie zgodnie z uznanymi standardami. Fundacja Przyjaciół Drzew przypomina, że wycięcie drzewa to chwila, ale jego odtworzenie trwa

dziesięciolecia. Warto pamiętać, że zgodnie z prawem można usunąć maksymalnie 30% wszystkich gałęzi wykształconych przez drzewo w trakcie jego życia. Przekroczenie tego limitu jest uznawane za uszkodzenie drzewa, a usunięcie ponad 50% – za jego zniszczenie, co grozi wysokimi karami.

Dbanie o drzewa to nie tylko ich ochrona, ale czasem również ich usuwanie, jeśli stanowią zagrożenie dla mieszkańców lub mienia. **Przy ul. Ogrodowej zniszczone, niestabilne i wypróchniałe drzewa zostaną zastąpione nowymi, by zwiększyć bezpieczeństwo przebywających w okolicy osób.**

CO Z PARKIEM?

Podobne prace odbędą się w części przypałacowego parku – zgodnie z inwentaryzacją i pod nadzorem konserwatora zabytków. Celem jest przywrócenie historycznego układu parku w części bezpośrednio przy pałacu, w tym odtworzenie pierwotnego wgłębnika. Ko-



Drzewa do wycinki przy ulicy Ogrodowej

nieczne będzie usunięcie drzew posadzonych w późniejszych latach, w tym gatunków inwazyjnych, takich jak dąb czerwony czy jesion pensylwański.

WIĘCEJ DRZEW

Ostatnio wymieniliśmy wszystkie martwe drzewa na zrewitalizowanym Rynku, gdzie posa-

dzono żywotne lipy. Na wiosnę planujemy nasadzenia wzdłuż zmodernizowanych ulic, co będzie symbolicznym zakończeniem prac przy Wyszyńskiego, Warszawskiej czy Armii Krajowej. Jak nowe drzewa poradzą sobie w trudnych warunkach miejskich? O to musimy zadbać wspólnie.

KALENDARIUM

- ➡ **15.11** Powróciliśmy do Związku Miast Polskich.
- ➡ **16.11** Trójstronne spotkanie burmistrza, konserwatora zabytków oraz pracowni Doroty Pape w temacie rewitalizacji parku oraz właścicieli restauracji Pałacowa w sprawie wystroju kawiarni w Pałacu Potockich.
- ➡ **19.11** Podpisanie umowy z PRD Lubartów na modernizację ulicy Zbuntowanej. Prace wystartują i zostaną zakończone w 2025 roku.
- ➡ **19-20.11** Uzyskaliśmy grant z Lubelskiego Urzędu Marszałkowskiego na organizację koncertu Jazz u Potockich (13.12 we współpracy ROK i RTM). Uzyskaliśmy też grant w programie Aktywni Młodzi w celu utworzenia i animacji Młodzieżowej Rady Miasta (warsztaty 14-15.12.).
- ➡ **22.11** Szkolenie u Starosty Radzyńskiego z ekspertem ws. transportu zbiorowego Sebastianem Skrzypcem. Dyskusja w gronie wójtów/burmistrzów o narzędziach i możliwościach utworzenia sieci połączeń autobusowych na terenie powiatu.
- ➡ **22.11** Rozstrzygnęliśmy konkurs plastyczny dla dzieci Radzyń Moich Marzeń.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Czym spowodowane były podwyżki za usługi cmentarne? Mogą się one wydawać wysokie. Wynoszą około 30%

Po analizie przychodów i kosztów związanych z utrzymaniem cmentarza, wnioskował o nie prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych.

Przychody z tytułu świadczonych usług muszą równoważyć ponoszone koszty. Działalność PUK w zakresie cmentarza była od lat źle zarządzana. Koszty przewyższały przychody. Działalność przynosiła straty. Podwyżki służyły ich zrównoważeniu.

Istnieje też pilna potrzeba poszerzenia cmentarza, w celu zapewnienia dalszej dostępności miejsc. Wiąże się z koniecznością wykupu gruntów, czy też wypłat stosownych odszkodowań.

Trzeba pamiętać, że Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych, które zarządza cmentarzem, przynosiło miastu w poprzednich latach straty. To nie powinno mieć miejsca. Świadczy o nieefektywnym zarządzaniu publicznymi zasobami. Nowe ceny, choć wyższe, pozostają tak atrakcyjne w porównaniu do miast o podobnej skali lub większych. Działania takie, choć niepopularne i łatwo stają się pożywką dla politycznej opozycji, są próbą racjonalnego gospodarowania naszymi zasobami, by zapewnić stabilność finansową miasta i jakość świadczonych usług.

CO SŁYCHAĆ W MIEŚCIE



Zadbały o poziom Białki i sporo przeszkrobały

W związku ze zgłoszeniami dotyczącymi aktywności bobrów wysłaliśmy pismo do Wód Polskich, w którym alarmujemy, że populacja tych zwierząt w Radzynie znacząco wzrosła i powoduje kłopoty. **Wody Polskie są jedynym podmiotem upoważnionym prawnie do działań w tym zakresie.**

Zgodnie z art. 126 ustawy o ochronie przyrody, za szkody wyrządzone przez bobry odpowiada Skarb Państwa. Chcąc skorzystać z odszkodowania należy zgłosić się Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska i wypełnić odpowiedni formularz. Można to zrobić przez internet. Nie wolno natomiast samodzielnie rozbierać ani niszczyć siedlisk bobrów, które są w Polsce prawnie chronione.

FELIETONY I OPINIE

Mały krok dla miasta, wielki krok dla czystości!

Więć o pojawieniu się w Radzynie kilkunastu nowych koszy w pewnych kręgach wywołała poruszenie.



Ich brak wzbudzał czasami w mieszkańcach niezwykłą kreatywność. Papierek do kieszeni? Butelka do plecaka, czy na chybił trafił, gdzie doleci? Potrzeba matkę wynalazku.

Zwiększenie ilości koszy na śmieci w przestrzeni miejskiej to wynik wniosków nowych radnych. Sam o kilka wnioskowałem. Wszyscy wiemy, że porządek zaczyna się od drobnych zmian, a te dobre zmiany – od nas samych. Nie powiedzieliśmy jednak w temacie koszy ostatniego słowa. Wszak wciąż są miejsca gdzie ich brak, ale i to się zmieni

w nieodległej perspektywie. Co planujemy?

Coś wielkiego i niewielkiego jednocześnie! Zwykłe kosze zastąpimy nowoczesnymi, z możliwością segregacji. Wreszcie będzie można kubeczek po kawie, papierek po cukierku, pudełko po kebabie wrzucić tam, gdzie ich właściwe miejsce. Wreszcie nie trzeba będzie nieść śmieci do domu, by tam je posegregować. A uwierzcie – to wcale nie jest rzadki widok!

Na razie cieszymy się z tych kilkunastu dodatkowych koszy. To mały krok dla miasta, ale wielki dla czystości. Od każdego dobrze posegregowanego śmiecia zaczyna się czystszy Radzyń.

Piotr Ostrowski

Ford zderzył się z dwoma autami, BMW wjechało w latarnię



23 listopada na ul. Stacyjnej w Białej Podlaskiej 29-letni kierowca BMW również jechał poboczem i uderzył w latarnię

Biała Podlaska: Niedostosowanie prędkości na śliskiej drodze było przyczyną dwóch wypadków.

Piątek (22 listopada) na ul. Zalewskiej w Chotyłow.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący fordem, 36-latek nie dostosował prędkości do warunków, zjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie zderzył się czołowo z VW-em. Następnie ford zderzył się bocznie z oplem. Trzecim autem kierowała 43-lata. Kierujący byli trzeźwi.

Obrażen doznała pasażerka passata - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Sobota (23 listopada) ul. Stacyjna w Białej Podlaskiej. 29-letni kierowca BMW stracił panowanie na śliskiej jezdni. Zjechał na lewe, a następnie na prawe pobocze uderzając w latarnię. Nie doznał poważnych obrażeń ciała i skończyło się na uszkodzonym samochodzie. Niezbędna była też interwencja pogotowia energetycznego. 29-latek w chwili zdarzenia również był trzeźwy.

Joanna Niecko

Pożar na terenie hotelu Orion. Prokuratura wszczęła śledztwo

Jest śledztwo ws. niedawnego pożaru na terenie hotelu Orion. Straty zostały wstępnie oszacowane na 600 tysięcy złotych.

Pożar wybuchł w piątek, 15 listopada, wieczorem na terenie mieszczącego się przy drodze wojewódzkiej numer 815 hotelu Orion w Parczewie. Zgłoszenie dotyczyło pożaru altany oraz przyległych budynków.

- Po dojeździe na miejsce zastaliśmy pożar w pełni rozwinięty. Do naszych zadań należało zabezpieczenie miejsca zdarzenia, zbudowanie dwóch odcinków gaśniczych, zbudowanie zaopatrzenia wodnego w celu ciągłości podawania wody - relacjonowali druhowie z OSP w Koczergach, którzy pracowali na miejscu.

- W wyniku pożaru spłonął znajdujący się w środku samochód, łódzie motorowe oraz również wyposażenie altany. Wstępnie oszacowano straty na 600 tysięcy złotych - informuje sierżant sztabowy Anna Bo-



Pożar był bardzo intensywny. Spłonął znajdujący się w środku samochód, łódzie motorowe oraz wyposażenie altany

rowik z Komendy Powiatowej policji w Parczewie.

Śledztwo ws. pożaru wszczęła już Prokuratura Rejonowa w Parczewie. - Prowadzone jest w kierunku sprowadzenia zdarzenia, które zagraża życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach mającego postać pożaru. Przeprowadzone zostały oględziny, opinię wydał biegły z zakresu pożarnictwa, przesłuchiwanie będą też świadkowie - mówi Adam Hunek, szef

parczewskiej prokuratury. Dodaje, że na razie nie ma dowodów wskazujących na podpalenie, ale nie można też wykluczyć takiego scenariusza.

Akcja ratunkowa była skomplikowana. W celu poprawy widoczności został użyty przez ratowników tzw. maszt oświetleniowy. Do jednych z pierwszych zadań należało uchronienie sąsiadującego budynku przed ogniem.

- Ponadto przystąpiliśmy do ściągania blachy z budynku w celu

podania pod nią wody. Ostatnim etapem akcji było przelewanie oraz sprawdzanie pogorzeliska kamerą termowizyjną. W działaniach chrzest bojowy przeszły nasze nowo zakupione sprzęty, jak kamera termowizyjna, węże, prądownice, hooligan, elektrona-rzędzia. O trudzie akcji świadczy zużycie wszystkich butli powietrznych na wyposażeniu naszej jednostki, sześć sztuk - dodają druhowie z OSP Koczergi.

Grzegorz Rekiel

NEKROLOGI

Powiat bialski

**Skultecka
Halina 93 lat**
zm. 14.11.
Biała Podlaska

**Mikołajczuk
Jan 80 lat**
zm. 15.11.
Łęgi

**Makarewicz
Eugenia 71 lat**
zm. 18.11.
Tuczna

**Markowski
Piotr 46 lat**
zm. 31.10.
Biała Podlaska

**Szabluk
Stanisława 89 lat**
zm. 21.11.
Berezówka

**Trochonowicz
Marianna 88 lat**
zm. 14.11.
Aleksandrówka

**Hukaluk
Witold 48 lat**
zm. 20.11.
Międzyrzec Podlaski

**Petruk
Wojciech 58 lat**
zm. 14.11.
Międzyrzec Podlaski

**Hawryluk
Roman 69 lat**
zm. 21.11.
Międzyrzec Podlaski

HADES Biała Podlaska Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

**Stefan
Kwiatkowski, 86 lat**
zm. 17 listopada
Łuków

**Alicja
Niebrzegowska, 67 lat**
zm. 18 listopada
Łuków

**Henryk
Łukasik, 91 lat**
zm. 20 listopada
Dąbie

Hades Łuków Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

**Jerzy
Dąbrowski 73 lat**
zm. 22 listopada
Parczew

**Krystyna
Majewska 71 lat**
zm. 20 listopada
Sosnowica

**Sylwia
Polanowska 27 lat**
zm. 11 listopada
Parczew

**Barbara
Ziółkowska 56 lat**
zm. 18 listopada
Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat radzyński

**Leokadia
Szwaj 91 lat**
zm 18 listopada
Kolembrody

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

Podziękowania

W imieniu Hotelu Orion
składamy podziękowania i wyrazy uznania
strażakom z Komendy Powiatowej
Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie
oraz strażakom z OSP Koczergi, OSP Milanów,
OSP Jasionka, OSP Laski
a także Funkcjonariuszom Policji z KPP Parczew
za niezwykłą odwagę, zaangażowanie i pełne poświęcenie
w trudnej akcji gaśniczej z 15.II.2024 r przy ul. Lubartowskiej.
To dzięki Waszemu działaniu udało się uratować hotel
i salę weselną oraz pozostał budynek.

Państwa zaangażowanie
oraz natychmiastowa reakcja w obliczu zagrożenia
jest godna najwyższego uznania.

ZARZĄD I PRACOWNICY
HOTELU ORION

Ministerstwo planuje powrót do starych reform, pracownicy szukają obrony

Grozi nam likwidacja Rejonu Energetycznego w Radzynie

Degradacja Radzyna?
Czy w wielu sprawach mieszkańcy okolic Radzyna będą musieli jeździć dużo dalej?

Pojawia się obawa zamknięcia Rejonu Energetycznego PGE Dystrybucja S.A. oraz PGE Obrót S.A. w Radzynie. Rejon obsługuje nie tylko powiat radzyński, ale też Parczew i Międzyrzec.

Nie jest to pierwszy przypadek. Rejon został już zamknięty w 2012 roku - za czasów poprzednich rządów Platformy. Tamta decyzja - jak mówią nam specjaliści do energetyki związani z PiS - okazała się nieekonomiczna dla PGE i przyczyniła się do licznych utrudnień dla lokalnych klientów. Gdy do władzy doszło Prawo i Sprawiedliwość, rejon radzyński został przywrócony, a na jego terenie zatrudniono nowych pracowników oraz zainwestowano w modernizację obiektów biurowych przy ul. Warszawskiej.

Według nich rozwijany rejon w Radzynie mógłby zatrudniać do 120 osób, natomiast zredukowany do punktu - jedynie ok. 40-50.

W roku 2024 ponownie rozważane są plany modernizacji sieci punktów PGE w Polsce,

co kładzie cień na przyszłość radzyńskiego rejonu.

Szukanie obrony

W obronie pracowników z Radzyna interweniowała posłanka ziemi biłgorajskiej Małgorzata Gromadzka z Platformy Obywatelskiej. Skierowała zapytanie do ministra aktywów państwowych, w którym zwraca uwagę na zaniepokojenie lokalnych pracowników dotyczące zamknięcia rejonu oraz jego włączenia do struktury Białej Podlaskiej. Gromadzka wskazuje, że rejon nie tylko obsługuje powiat radzyński, ale także ościennie gminy i powiaty, w tym Parczew i Międzyrzec. Przypomina, że właśnie trwają znaczące inwestycje, takie jak budowa Via Carpatia. Z tego względu zamykanie rejonu wydaje się być nieuzasadnione.

Inwestycje w rejon

W sprawie komentarza zwróciliśmy się do Jarosława Kwaska z PiS, byłego prezesa PGE Dystrybucja, który podkreśla, że decyzja o zamknięciu rejonu w Radzynie nie ma żadnego uzasadnienia biznesowego i negatywnie wpłynie na lokalnych mieszkańców. Kwasek uważa, że likwidacja rejonu w 2012 roku doprowadziła

do nienaturalnego podziału firmy, gdzie lokalny posturenek musiał się komunikować z biurem oddalonym o 50 km. W sytuacjach kryzysowych, jak burze czy awarie, szybka reakcja lokalnych pracowników jest kluczowa. Przypomina, że w Radzynie podjęto szereg inwestycji, w tym remont biura obsługi klienta i zwiększenie zatrudnienia elektromonterów, potwierdza, że lokalny rejon jest w bardzo dobrej kondycji.

Rekordowy rozwój

Kwasek zwraca uwagę na przyszłe inwestycje związane z infrastrukturą energetyczną, szczególnie w kontekście budowy Via Carpatii oraz planowanej budowy nowego posterunku w Międzyrzeczu Podlaskim. Uważa również, że PGE Dystrybucja została pozostawiona przez poprzedni zarząd w doskonałej kondycji finansowej i jest na ścieżce rekordowego rozwoju, co podważa sens zamknięcia rejonu.

- W obliczu aktualnych wyzwań energetycznych i rosnącego znaczenia odnawialnych źródeł energii, decyzje dotyczące struktury PGE powinny być przemyślane i oparte na potrzebach lokalnych społeczności, które zasługują na komfortową i efektywną obsługę - przestrzega.



Jarosław Kwasek,
członek zarządu woj. lubelskiego
Likwidacja negatywnie wpłynie na rozwój regionu

Przyszłość radzyńskiego rejonu energetycznego stoi pod znakiem zapytania, jednak lokalne społeczności oraz pracownicy mają prawo do obrony swoich interesów. Istnieje wiele argumentów przemawiających za utrzymaniem rejonu, a nie jego likwidacją, co stanowi duży krok wstecz i niewątpliwie negatywnie wpłynie na rozwój regionu

W ostatnim czasie nie było mowy o zmianach

O kilka spraw związanych z domniemanymi planami zapytaliśmy rzecznicz prasową PGE Dystrybucja S.A. Mimo iż pytania były rozbudowane, odpowiedź dostaliśmy niezwykle lakoniczną... że w ostatnim czasie nie były podejmowane żadne decyzje dotyczące zmian w strukturze funkcjonowania jednostek.

Monika Mackiewicz



Małgorzata Gromadzka,
posłanka (PO)

Do mojego biura poselskiego zgłosili się zaniepokojeni pracownicy z informacją o tym, że PGE planuje zamknięcie rejonu energetycznego PGE Dystrybucja SA oraz PGE Obrót SA w Radzynie i wcielenie rejonu w strukturę Białej Podlaskiej.

Wystosowałam pytania do ministra:

1. Czy zamknięcie rejonu energetycznego PGE Dystrybucja SA i PGE Obrót SA w Radzynie Podlaskim jest planowane i kiedy?
2. Jakie argumenty stoją za decyzją PGE SA o zamknięciu rejonu?
3. Czy PGE SA rozważa wzmocnienie radzyńskiego rejonu poprzez integrację z Łukowem, który obecnie administracyjnie podlega pod rejon Siedlce?

Nasze pytania zadane PGE

- Jakiego są losy tej placówki?
- Jakiego są plany wobec kadry pracowniczej, czy będą zwolnienia?
- Jakiego są plany wobec mienia zakładu? Nie tak dawno biura PGE w Radzynie zostały wyremontowane.
- Z jakich powodów rejon PGE w Radzynie jest tak często zamykany o otwierany (ostatnia zmiana nastąpiła ok. dwóch lat temu...)? Dlaczego Klienci PGE, gdyby ta zmiana nastąpiła, muszą pokonywać aż 60-80 km do siedziby rejonu, kiedy teraz klienci z powiatu radzyńskiego mają do biura ok. 10-20 km...?

Odpowiedź rzeczniczki PGE

- PGE Dystrybucja obsługuje blisko 6 mln klientów. W swojej działalności kieruje się zasadą, aby zapewnić im wszystkim jak najlepszy poziom obsługi. W ostatnim czasie nie były podejmowane żadne decyzje dotyczące zmian w strukturze funkcjonowania jednostek - informuje

KGW Tyśmienica walczy o I miejsce w krajowym konkursie kulinarnym

Parczew: Obejrzyjcie film z na YouTube z udziałem KGW w Tyśmienicy a dowiecie się jak zrobić kaczkę na miarę krajowego konkursu kulinarnego. Każde odtworzenie przybliży dziewczyny do miejsca pierwszym stopniu podium i nagrodę

Do 5 grudnia można oglądać film z kulinarnej przygody Koła Gospodyń Wiejskich w Tyśmienicy. Dziewczyny walczą w ogólnopolskim konkursie kulinarnym „Z mięsem drobiowym przez pokolenia”. Dzięki Waszym wyświetleniom filmu na kanale YouTube Stowarzyszenia Innowatorów Wsi mają szansę na wygranie nagrody rzeczowej dla swojego koła.

- Udział w konkursie to dla



Szef kuchni Michał Budnik w towarzystwie Anny Suszczyk-Bójczuk i Emilii Kondrat z KGW Tyśmienica

nas niezwykła przygoda - mówi Anna Suszczyk-Bójczuk z KGW w Tyśmienicy. Nie codziennie mamy okazję do występowania przed kamerami i współpracy z profesjonalną ekipą telewizyjną. A sprawdzenie swoich umie-

jętności kulinarnych przy Michałku Budniku, utalentowanym i znanym kucharzu, to zaszczyt. Jesteśmy dumne z efektów tej niezwykłej współpracy. Zachęcamy wszystkich do obejrzenia filmu - dodaje. To projekt kuli-



Przez wszystkie etapy konkursu dziewczyny szły jak burza. Teraz to od nas zależy, które miejsce zajmą ich popisowe dania. Na zdjęciu (od lewej): Emilia Lisowska, Sylwia Prokopowicz, Edyta Burs, Anna Suszczyk-Bójczuk i Emilia Kondrat

narny, którego ideą jest połączenie tradycyjnych przepisów kulinarnych kultywowanych przez KGW z nowoczesnymi aranżacjami wprowadzanymi przez szefów kuchni. W ramach drugiej edycji, w której bierze

udział Tyśmienica jest wytypowane 16 KGW, które pod okiem kamer przygotowują danie z mięsa drobiowego. Szef kuchni wykona to samo danie w nowej odsłonie. Efektem tej współpracy będzie książka kucharska zawierająca



Jedno z dwóch popisowych dań to kaczką z sosem żurawinowym

przepisy wszystkich dań przygotowanych w ramach konkursu. Całe nagranie zostało zrealizowane dzięki uprzejmości właścicieli Dworku Makoszka.

ema

AŻ NIEDŹWIEDŹ Z HERBU RYCZY. RADZYŃSKIE OPINIE



Szpila Andrzeja Kotyły

Nostalgicznie,
nie bez złości...

Od czasu do czasu wolno mi na tych łamach cofnąć się w czasie, powspominać przeto nieco.

Pierwszy obóz harcerski zorganizowałem czterdzieści lat temu, w 1984 r. *Wszystko, co nasze, Polsce oddamy, w niej tylko życie, więc idziemy żyć! [...] Ramię pręż, słabość krusz, ducha też, Ojczyźnie miłej służ!*

Tak śpiewały lewackie dzieci na obozie zrobionym przez lewaka. Rano i wieczorem. Codziennie. Na apelu. Pod biało-czerwoną. Obóz wizytował ówczesny wicewojewoda białkopodlaski, którego przywiózł mi na uciechę mój szef – Gminny Dyrektor Szkół. W przechowywanej do dziś Książce Pracy Obozu same superlatywy: że dobra organizacja i właściwie prowadzona praca wychowawcza, atrakcyjny program, zwiedzanie Miejsc Pamięci Narodowej, pamięć o 22 Lipca i PKWN. Tak było. Tak być musiało – choćby na papierze. To niedzielne zwiedzanie grobów partyzanckich w lasach parczewskich to był wymarsz do miejscowego kościołka. Na mszę świętą. Tak

Telefonów komórkowych nie było, więc byłem im i Matką, i Ojcem

było. A potem, przez kilka lat, już w lasach augustowskich, co niedziela, chętni – podkreślam: CHĘTNI – szli do Augustowa 8 km. Piechotą – tą szarą piechotą, by modlić się podczas mszy niedzielnej.

A jeszcze trochę potem nieopodal w lesie zakwaterowały „Wakacje z Bogiem”. No to do nich na mszę polową szedł, kto chciał. Nikogo nie zmuszałem. Konstytucja nie pozwalała – tak jak dziś. *Alleluja, alleluja, Pan jest wśród nas* – śpiewały lewackie dzieci, a ja kazałem instruktorce służbowej wpisać do książki rozkazów: RAJD PIESZY SZLAKAMI OKOLICY. Później razem z dziećmi bożymi graliśmy w piłkę, śpiewaliśmy przy ognisku *O rycerstwie znad kresowych stanic, o obrońcach naszych polskich granic...* i nic się nie działo, nikt nie pokrzykiwał, że racja jest jego, że tylko on jest słuszny. Jakoś tak wszyscy jednakowo kochaliśmy tę kartkową, siermiężną Polskę.

To były czasy bez 500+, a dzieci ze wsi miały dofi-

nansowanie z gmin. Pełne pokrycie kosztów. Te miastowe w całości finansowały zakładowe socjale. Bez łaski i bez polityki. Tylko, że rodzic musiał być zatrudnionym. Brakorobom w komunie nikt kasy za darmo nie dawał. Wybory i tak miał w kieszeni.

W pogodne dni – kąpiel i plażowanie – do oporu. A przy kuchni, pod sosną – miednica przykryta drugą, a w środku kanapki – z dżemem, z serem, z jajkiem, z pasztetem – różnie. Jak kto zgłodniał, to nie pytał. Leciał do miednicy i brał, ile weszło. I małosolne stały z boku – także do woli.

Wodę pitną mieliśmy z własnego ujęcia. Tak, tak. Jednego roku wybiliśmy studnię, wpuściliśmy rurę, tylko pompkę nakręcić i woda jak ze źródła leciała – co roku badana przez SANEPID z Suwałk. I tak przez 11 lat, a może więcej? Zlewa się pamięć. *Już do odwrotu głos trąbki wzywa, alarmują ze wszystkich stron.* – chciałoby się zanucić, ale czegoś żal. Tak kończyliśmy każde ognisko. I jeszcze tylko krąg przyjaźni, iskra. Jak to było?

Bratnie słowo sobie dajem, że pomagać będziemy wzajem – druh druhowi, druhnie druh, hasło znaj, czuj duch. I do na-

miotów. Cisza nocna, czas dla kadry. Tylko wartownicy snują się smętnie po obozowisku. Nikt nie chorował, nikt nie ucierpiał. W ciągu całej dekady jednej dziewczynce wycięliśmy w Augustowie wyrostek robaczkowy. Operacja odbyła się na odpowiedzialność i za pisemną zgodą komendanta obozu czyli moją. Telefonów komórkowych nie było, więc byłem im i Matką, i Ojcem. Nawet gwizdek miałem z takim logo: MO. Mam go do dziś. Ale ten skrót oznaczał wtedy coś innego.

PS

A może ja coś zmyślałem... druhowie – dziśesze 50-latki? Może staremu harcmistrzowi coś się pomieszało? A może wstydzić się, że z lewakiem biwakowaliście w koło Augustowa w Gminie Nowinka. A później urodzeni? Oni mają lepiej. Wspominają z dumą „Wakacje z Bogiem”, stanowiąc dziś pamperską (sorry, partnerską) awangardę PiS.

Andrzej Kotyła



Radek z Radzyna

Zalew,
czyli kałuża

Zupełnie nikt nie wie, co zrobić z zalewem, zwanym również cegielnią. Oczywiście w przestrzeni medialnej pojawiają się fantasmagorie o żaglówkach, kąpielisku i kajakach. Mam wrażenie, że autorzy tych pomysłów byli ostatnio nad zalewem w wieku czterech lat, bo tylko dzieciak ma tyle wyobraźni, by pomieścić w tej kałuży wszystkie te aktywności. Z racji wzrostu może nie dostrzegać, gdzie ten zbiornik wodny ma początek i koniec.

Jego rewitalizacja nie jest możliwa w momencie, gdy do basenu dokładamy ponad milion złotych rocznie, a na zapłatę za bieżące inwestycje brakuje w budżecie miasta jeszcze czterech milionów. Moim zdaniem do zmiany sposobu użytkowania zalewu na inny niż wędkarski nigdy nie dojdzie, bo z najmniej potrzebnych wydatków ten zawsze zajmuje pierwsze miejsce. Natomiast jest to doskonałe miejsce do postawienia małej infrastruktury. Za poprzedniego burmistrza pojawił się tam zaczątek siłowni plenerowej. Widziałem takie postawione w gruzińskich wioskach – podłoże ze sztucznej trawy i zadaszenie sprawiają, że można z nich korzystać cały rok.

Naprawdę bezobsługowe i estetyczne. Nasze są albo zarosnięte, albo całe lato nikt z nich nie korzysta w słońcu.

Pomysł postawienia nad zalewem altany

Kiedys zgłosiłem do radzyńskiego Budżetu Obywatelskiego pomysł postawienia nad zalewem altany. Patrząc na to, jakim powodzeniem cieszą się ławki na placu po dawnym dworcu PKS oraz jak młodzież korzysta z placu Wolności, uważam że ciągle jest taka potrzeba. Nie ulega wątpliwości, że projekt musi być możliwie wandaloodporny, o czym świadczy stan latarni koło ławek na ścieżce rowerowej, szczególnie tych za zalewem. Radzyńskiej młodzieży odpoczywającej w plenerze wyraźnie nie zależy, aby było tam sprawne oświetlenie.

Pozyskanie dotacji na Otwartą Strefę Aktywności położył poprzedni wiceburmistrz. Może więc czas, aby nowa ekipa się wykazała? Parę lat temu LGD Zapiecek sfinansował oblegany przez młodych mini skatepark. Może warto byłoby go rozbudować z tym partnerem?

A zalew? Zalewik zostawmy wędkarzom. Niech łowią tam rybki.

Radosław Grudzień

Pobiegli dla Justyny w jej urodziny

Więcej zdjęć na radzyn.24wspolnota.pl



Stało się. Chór biegaczy i ludzi ze sportowym zacięciem zaśpiewał 100 lat Justynie w jej urodziny

Akcja pomocy charytatywnej dla Justyny Wachulak, która walczy z czerniakiem nie ustaje. Choć 17 listopada aura nie rozpieszczała, na start pikniku sportowego, który miał szczytny cel, stawiało się ponad stu biegaczy i dzieci, które też

pobiegły, chociaż na krótszym dystansie niż 5 km. Uzbierano z wpisowego do biegów 4 212 zł i 14 tys. zł z aukcji i licytacji, które prowadził Mariusz Szczygieł. Ogarniał całe wydarzenie Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, który dziękuje: Klubowi

Nordic Walking - CHODZĘ z SERCEM za współorganizację, LRA Party, Arkadia Centrum Rozrywki, Alicja Alis, Pałac Potockich/ kultura w Radzynie Podlaskim, patronom - Urzędowi Miasta Radzyń i Gminy Radzyń, całej ekipie MOSiR,

a w szczególności Markowi Topyle, który dwoił się i troił, żeby wszystko było dopięte na ostatni guzik. I jeszcze cytuję: - Był sport, który jest z założenia i co do zasady najlepszym, co możemy robić dla siebie. A jeżeli przez sport robimy również

coś dobrego dla innych - wtedy jest to coś WIELKIEGO! Ogromny szacun dla Ciebie Paweł Wachulak - każda rakieta potrzebuje kogoś kto naciśnie przycisk „do startu”! To Ty go nacisnąłeś. Pani Justynie ślemy gorące pozdrowienia i najlepsze

życzenia! Szybkiego powrotu do zdrowia! Dziękuję wszystkim, którzy byli, wsparli i bawili się razem z nami - podsumowuje Paweł Marcinkowski, dyrektor MOSiR-u.

mm
RAD

Sąd dał więcej, niż chciał prokurator

Spółecznik z Chodla skazany za znieważenie byłego wójta i uderzenie z „bara”

Na pięć miesięcy ograniczenia wolności skazał w poniedziałek Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim mężczyznę, który w urzędzie obsypał wulgaryzmami wójta i uderzył go z tzw. „bara”.

Wyrok w głośnej sprawie zapadł w poniedziałek (25 listopada). Na jego ogłoszeniu nie pojawił się ani oskarżony, ani pokrzywdzony.

Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim skazał 30-letniego mieszkańca Chodla za to, że znieważył w urzędzie wójta tej gminy w czasie pełnienia obowiązków służbowych słowami uznawanymi za powszechnie obelżywe oraz dopuścił się naruszenia jego netykalności cielesnej, uderzając go barkiem w ramię. Do tego miało dojść w okresie od czerwca do grudnia ub.r.

Sędzia Agnieszka Obel-Nieróbca
Nie jest to prawidłowy poziom dyskusji, mimo jak wskazywał oskarżony jego szczerych chęci i zaangażowania w sprawy społeczne

Jak podkreślała w krótkim uzasadnieniu wyroku sędzia Agnieszka Obel-Nieróbca, wina oskarżonego nie budzi wątpliwości. 30-latek był częstym gościem w Urzędzie Gminy w Chodlu i miał częsty kontakt z ówczesnym wójtem. Mieszkaniec przychodził społecznie, omawiać ważne sprawy dotyczące gminy i w tym – jak podkreślała sędzia – nie ma nic złego. Chodzi tylko o formę, w jakiej tego typu dyskusje się przedstawia i sposób, w jaki postulaty i żądania są zgłaszane. Słowa, jakie padały z ust 30-latka pod adresem urzędującego wójta, zostały uznane przez sąd za obelżywe.

- I na pewno nie jest to prawidłowy poziom dyskusji, mimo,

jak wskazywał oskarżony, jego szczerych chęci i zaangażowania w sprawy społeczne – ocenił sąd. Sąd dał też wiarę zeznaniom pokrzywdzonego wójta – uznając je za spójne, konsekwentne i logiczne – że 15 grudnia ub.r. został uderzony przez 30-latka barkiem w ramię na korytarzu urzędu. Mimo iż nie było innych bezpośrednich świadków tego zajścia.

I za te dwa czyny 30-latkowi wymierzone została łączna kara pięciu miesięcy ograniczenia wolności. W tym czasie ma wykonywać prace społecznie użyteczne w wymiarze 24 godzin miesięcznie. Mieszkaniec Chodla pokryć ma też częściowo koszty sądowe.

- Sąd doszedł do przekonania, że będzie to skuteczna

kara powstrzymująca oskarżonego od tego typu zachowań – uzasadniała.

Tymczasem prokurator domagał się dla oskarżonego kary grzywny w wysokości 2 tys.zł.

- Mając na uwadze uprzednią karalność oskarżonego, w ocenie sądu żądana przez prokuratora samoistna kara grzywny byłaby karą niewystarczającą i nieskuteczną – uznała sędzia Agnieszka Obel-Nieróbca.

Tydzień wcześniej, na ostatniej rozprawie, 30-latek wnosił o uznanie go za niewinnego. Do końca utrzymywał, że nie popełnił zarzucanych mu czynów.

- Sprawa, w której jestem niesłusznie oskarżony, jest w mojej ocenie chęcią zemsty byłego wójta gminy Chodel za moją aktywność społeczną, którą prowadzę od ponad dwóch lat – utrzymywał mieszkaniec Chodla.

Wyrok, który zapadł w poniedziałek, jest nieprawomocny.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Volkswagen dachował, kierowca na podwójnym gazie



W wyniku zdarzenia kierowca volkswagena śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala

POWIAT OPOLSKI: Kierowca osobowego volkswagena zjechał z drogi i dachował. Wsiadł za kierownicę z promilami, z czego będzie musiał wytłumaczyć się przed sądem.

We wtorek, 19 listopada po godzinie 4 rano w Kamieniu na drodze wojewódzkiej nr 747 (powiat opolski, gmina Łaziska) doszło do zdarzenia drogowego, którego okoliczności wyjaśniają policjanci z Opola Lubelskiego.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierowca volkswagena, 51-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą, zjechał do przydrożnego rowu, a jego auto dachowało...

- W wyniku zdarzenia kierowca volkswagena śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala. Samochodem podróżował sam - informuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Badanie stanu trzeźwości kierowcy wykazało prawie promil alkoholu w jego organizmie.

- Teraz w trakcie prowadzonego postępowania policjanci będą ustalać szczegółowe okoliczności tego zdarzenia drogowego - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

51-latek będzie tłumaczył się przed sądem. Za prowadzenie w stanie nietrzeźwości grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

Agnieszka Gołębiowska

Prawdopodobnie doszło do zwarcia instalacji elektrycznej

Pożar w zakładzie introligatorskim. Spłonęły cenne dokumenty

OPOLE LUBELSKIE:
Starty oszacowane zostały na ponad dwa miliony złotych.

We wtorek (19 listopada) doszło do pożaru w kompleksie mieszkalno-usługowym w Opolu Lubelskim, w którym działał zakład introligatorski specjalizujący się m.in. w oprawie książek i dokumentów.

Strażacy zaalarmowani zostali po godz. 17. Do akcji wyjechało sześć wozów strażackich z Państwowej Straży Pożarnej i jednostek OSP w Opolu Lubelskim, Niezdowie i Pusznie Godowskim. Gdy dotarli na miejsce, paliło się wewnątrz budynku, a dym wydobywał się na zewnątrz.

- Pożarem objęta była przestrzeń pomieszczeń introligatorskich – podaje st.kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Akcja gaśnicza trwała prawie cztery godziny. Brało w niej udział 23 ratowników. Strażacy po ugaszeniu ognia przeszukali



Strażacy po ugaszeniu ognia przeszukali cały budynek, nikogo nie zaleźli. Pomieszczenia zostały oddymione i przewietrzone. A nadpalone elementy wyniesione na zewnątrz i przelane wodą

cały budynek, nikogo nie zaleźli. Pomieszczenia zostały oddymione i przewietrzone. A nadpalone elementy wyniesione na zewnątrz i przelane wodą.

- W trakcie działań wezwana została karetka pogotowia do właściciela - wymagał pomocy medycznej, gdyż źle się poczuł – dodaje.

Strażacy jako przyczynę zdarzenia podają zwarcie instalacji elektrycznej.

- Straty oszacowane zostały na 2,2 mln zł. Spaleniu uległo wyposażenie pracowni introligatorskiej wraz ze znajdującymi

st.kpt. Rafał Dobraczyński,
rzecznik KP PSP w Opolu Lubelskim
- Straty oszacowane zostały na 2,2 mln zł. Spaleniu uległo wyposażenie pracowni introligatorskiej wraz ze znajdującymi się w niej dokumentami urzędu stanu cywilnego



się w niej dokumentami urzędu stanu cywilnego – mówi rzecznik straży pożarnej.

Zniszczony został też sam budynek – tynki, instalacja elektryczna,

okna i ocieplenie dachu. Wartość uratowanego mienia oszacowana została na dwa mln zł.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Przeoczyła zjazd na ekspresowce, więc zaczęła cofać. Doprowadziła do zderzenia aut

Na drodze ekspresowej doszło do zderzenia samochodów. Zaczęło się od tego, że sprawczyni przeoczyła zjazd na węźle Nałęczów.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad opublikowała krótkie nagranie w swoich mediach społecznościowych.

- Kierująca samochodem osobowym przeoczyła zjazd na węźle Nałęczów na drodze ekspresowej S12. Zatrzymała się na przejeździe awaryjnym w pasie rozdziału i... zaczęła cofać. W efekcie doprowadziła

do zderzenia z nadjeżdżającym autem - opisuje na swoim profilu Facebook GDDKiA.

Dalej GDDKiA dodaje, że w takiej sytuacji, by uniknąć niebezpieczeństwa, wystarczyło zjechać na kolejnym węźle drogowym.

- Bezpieczeństwo na drogach zależy nie tylko od inwestycji w infrastrukturę drogową, ale przede wszystkim od nas samych. Niestety niektórzy użytkownicy dróg często o tym zapominają, a ich bezmyślność może doprowadzić do tragedii - podsumowuje GDDKiA.

Joanna Niecko

Mieszkańcy: Nie chcemy biogazowni! Inwestor: Nie będzie żadnego odoru

Baranów: Zebrali 286 podpisów pod petycją o natychmiastowe wstrzymanie postępowania w sprawie budowy biogazowni. Ich działania jednogłośnie poparł radni gminy.

Mieszkańcy: Nie ma naszej zgody

Pod koniec sierpnia do Urzędu Gminy w Baranowie (pow. puławski) wpłynął wniosek Macieja Fałczyńskiego, w wyniku którego urzędnicy wszczęli postępowanie w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy dla biogazowni rolniczej o mocy do 499 kW. Informacja została podana do publicznej wiadomości 31 października, wtedy też mieszkańcy Woli Czołnowskiej dowiedzieli się o sprawie i podjęli kroki mające na celu zatrzymanie budowy. Kilka dni później do wójta trafiła petycja podpisana przez 274 mieszkańców miejscowości Wola Czołnowska, Kozioł oraz Czołna. Bo na realizację inwestycji godzić się nie zamierzają.

„Brak akceptacji do budowy biogazowni nie wynika z naszego bojkotowania odnawialnych źródeł energii, ale naszych uzasadnionych obaw o życie i zdrowie nie tylko nasze, ale naszych dzieci i wnuków. Biogazownie to obiekty mogące znacząco oddziaływać na lokalne środo-

Mieszkańcy Woli Czołnowskiej
- Brak akceptacji do budowy biogazowni nie wynika z naszego bojkotowania odnawialnych źródeł energii, ale naszych uzasadnionych obaw o życie i zdrowie

Mirosław Grzelak, wójt gminy Baranów
- Sprawę dokładnie przeanalizujemy w urzędzie gminy i wykorzystamy wszelkie możliwości, które pozwolą zablokować realizację biogazowni

Maciej Fałczyński, inwestor
- Uważam, że planowana przez mnie inwestycja okaże się korzystna dla całej lokalnej społeczności

wisko, którego istotnym czynnikiem są LUDZIE. Biogazownia o takich parametrach jest w stanie przetworzyć około 100 tysięcy ton różnego rodzaju odpadów produkcji roślinnej, jak również odpadów zwierzęcych, które inwestor zamierza sprowadzić do naszej gminy i przetwarzać je bezpośrednio pod oknami naszych mieszkańców. Dodatkowo, planowana inwestycja ma powstać w bezpośrednim sąsiedztwie okolicznych przedsiębiorstw, a także w bardzo bliskim sąsiedztwie Domu Spokojnej Starości, co według nas uniemożliwiłoby ich prosperowanie” - uzasadniali w petycji.

W piśmie do wójta wyliczają także inne wady biogazowni, takie jak: unoszące się szkodliwe odory, blokada innych planowanych inwestycji, plaga insektów i gryzoni czy utrata wartości nieruchomości w związku z utrudnieniami i uciążliwościami wynikającymi z działania tego typu obiektu.

Radni murem za mieszkańcami

Sprawa została szerzej przedyskutowana na zwołanej we wtorek (19 listopada) nadzwyczajnej sesji Rady Gminy, na której oprócz radnych pojawili się zainteresowani sprawą miesz-

kańcy, zaproszony w charakterze specjalisty prezes lokalnego stowarzyszenia Zielone Powieś Janusz Próchniak oraz wspomniany inwestor, który próbował przekonać obecnych na sali, że biogazownia nie będzie dla nich uciążliwa. Wsadem ma być kiszonka z kukurydzy, a odległość od najbliższych zabudowań ma wynosić co najmniej 100 metrów.

- Mój sąsiad posiada dużo kiszonki kukurydzianej, czyli materiału który ma być substratem wykorzystywanym w biogazowni i proszę mi wierzyć, że nie wytwarza ona żadnych zapachów. Dodatkowo, proszę zwrócić uwagę na biogazownię w Firleju, ona nie wydzielą żadnych zapachów - tłumaczył inwestor.

Nie przekonało to mieszkańców, którzy powtórzyli argumenty zamieszczone we wspomnianej petycji i w dalszym ciągu mówili o złej lokalizacji planowanego obiektu. Po żywej dyskusji oraz monologu Janusza Próchniaka, który poparł mieszkańców i ponownie wyliczył wady tej inwestycji, radni jednogłośnie przyjęli uchwałę w sprawie rozpatrzenia petycji mieszkańców, a następnie uchwałę przyjmującą stanowisko sprzeciwu wobec procedowanej lokalizacji biogazowni.

Jak się jednak okazuje, to nie koniec tematu biogazowni. Mieszkańcy nadal czekają na decyzję wójta, a i ona może podlegać zaskarżeniu inwestora.

- Rada Gminy jednogłośnie podjęła dwie uchwały, w których wyraziła negatywne stanowisko w sprawie budowy biogazowni w tej lokalizacji. Moją rolą jest realizacja uchwał rady gminy, tym bardziej, że rozumiem i przyjmuję zastrzeżenia co do lokalizacji tego obiektu. Dlatego sprawę dokładnie przeanalizujemy w urzędzie gminy i wykorzystamy wszelkie możliwości, które pozwolą zablokować realizację biogazowni w Woli Czołnowskiej. Natomiast należy dodać, że każda moja decyzja podlega zaskarżeniu do organów odwoławczych i to one będą wydawać ostateczne decyzje, niewykluczone że sprawa ta oprze się o sądy - skomentował wójt gminy Baranów Mirosław Grzelak.

Inwestor: Nie będzie żadnych odorów

O komentarz poprosiliśmy także Macieja Fałczyńskiego, który w krótkiej rozmowie wyraził niezadowolenie z przebiegu rady oraz podejścia lokalnej społeczności. Przedstawił także swoje oświadczenie w sprawie.

„Działanie biogazowni rolniczej opiera się na wytwarzaniu biogazu w całkowicie szczelnych, specjalistycznych zbiornikach, ponieważ biogaz wytwarza się wyłącznie w warunkach beztlenowych i wspomniana szczelność jest kwestią największego priorytetu. W związku z tym, wytwarzanie biogazu

w zbiornikach nie wytwarza żadnych odorów. Na dziś w Polsce funkcjonuje wiele takich obiektów, które nie tylko nie powodują żadnych uciążliwości dla otoczenia, ale są przez nie pozytywnie postrzegane - jako przykład można wskazać biogazownię w Michałowie w województwie podlaskim, a jest to tylko jeden z 176 przykładów dobrze funkcjonujących biogazowni w Polsce. Podkreślam, że jestem lokalnym rolnikiem, a moja instalacja ma bazować na wsadzie stanowiącym surowce typowo rolnicze, oprócz tego, zaplanowałem ją w miejscu oddalonym od sąsiednich zabudowań (budynki położone w odległości 20-50 metrów należą do mnie)” - pisze w oświadczeniu Maciej Fałczyński.

Wspomina także o innych zaletach obiektu, który stanowi źródło m.in.: ciepła, dużej ilości doskonałego nawozu, dochodów z podatków, energii elektrycznej oraz potencjalnie gazu ziemnego.

„Uważam, że planowana przez mnie inwestycja okaże się korzystna dla całej lokalnej społeczności, a wyrażane w związku z nią obawy, które rozumiem, wiążą się głównie z nieprawdziwym obrazem tego jak wygląda funkcjonowanie tego rodzaju nowoczesnej i wielofunkcyjnej instalacji” - puentuje Maciej Fałczyński.

Mateusz Kowalski

Mają I miejsce w Hackathonie w Gdyni

Uczniowie z Poniatowej zastąpili nauczyciela sztuczną inteligencją

POWIAT OPOLSKI: Udowodnili, że sztuczna inteligencja nie ma przed nimi tajemnic i potrafią wykorzystać ją w życiu codziennym. A nawet na lekcji... do pilnowania czy ktoś śpi.

Zwyciężyli!

Od 14 do 16 listopada uczniowie z Zespołu Szkół w Poniatowej uczestniczyli w konkursie Hackathon AI w Gdyni. Został on zorganizowany w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 8. Do rywalizacji przystąpiło 17 zespołów z sześciu szkół, w tym z Technikum im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Poniatowej, ze szkół z Torunia, Niepołomic, Białego Stoku i Gdyni. Konkurs był częścią pilotażowego progra-



Technikum im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Poniatowej reprezentowali: Jakub Dolak, Kacper Ogonek, Łukasz Tajer, Adam Żywicki, Julian Stola, Tomasz Chamera, Piotr Walencik, Wojciech Pomorski, Maciej Mazur, Sebastian Błaszczak. Uczniowie byli wspierani przez mentorów: Małgorzatę Fiuk, Damiana Kudłę i Wiktora Piwowarskiego

mu Ministerstwa Edukacji Narodowej we współpracy z firmami Intel i Microsoft. Jego celem było sprawdzenie umiejętności młodzieży związanych z wykorzystaniem sztucznej inteligencji do przygotowania projektów, które dają możliwości zastosowania ich w praktyce, zwłaszcza w życiu codziennym.

- Po całonocnych zmaganiach to właśnie szkoła w Poniatowej

zdobyła pierwsze miejsce, wygrywając konkurs swoim projektem! Emocje były ogromne, a kreatywność uczestników nie miała granic. To niesamowite osiągnięcie jest dowodem na ogromny potencjał naszych uczniów, a ich praca została doceniona przez jury i mentorów - przekazują opiekunowie uczniów z Poniatowej - Małgorzata Fiuk, Damian Kudła i Wiktor Piwowarski.

Stworzyli trzy projekty

Uczniowie przygotowali trzy aplikacje:

1. „Uczciwa kartka” to sztuczna inteligencja, która zastępuje nauczyciela i sprawdza, czy uczniowie ściągają na sprawdzianie, analizując ich zachowania (np. sięganie po ściągawkę, odwracanie się).

2. „Wycieczka z AI do wnętrza człowieka” to zaawansowany projekt, który zabiera uczestnika w fascynującą podróż po organizmie człowieka.

3. „SkyLink”, który analizuje zdjęcia kosmosu (np. księżyca) i na tej podstawie informuje użytkownika o wpływach ciał niebieskich na wszystko, co znajduje się na naszej planecie.

Tematy Hackathonu AI:

- Urodziny z AI
- Wycieczka z AI
- Popsuj AI
- AI w kosmosie
- Apka z AI

Przed nimi kolejne wyzwania

Ale na tym nie koniec. Na uczniów z poniatowskiego technikum czekają już kolejne wyzwania oraz następne etapy programu „Laboratoriów AI”. Po zdobyciu pierwszego miejsca w konkursie ich projekty zyskają szerszy rozgłos oraz możliwość dalszego rozwoju. Program ten daje uczniom szansę na zgłębianie tajemnic sztucznej inteligencji, uczenia maszynowego oraz zaawansowanego programowania - mówią nauczyciele.

Agnieszka Gołębiowska

REG

Kopiś: Otarłem się o śmierć. Byłem na krawędzi

Kolejny mecz w życiu Huberta Kopisia. 35-latek doznał poważnego urazu. Wylądował w szpitalu. Jak przyznaje, otarł się o śmierć. Dzisiaj dziękuje za drugą szansę.

Jego zespół - Tytan Wisznice walczył o punkty w Klasie A z Granicą Terespol. Pomocnik miejscowych wyskoczył do starcia w powietrzu. - Zaczęłem grę w piłkę w TOP-ie 54 Biała Podlaska. To było w czasach nauki w gimnazjum. Od wtedy występowałem na poważnym poziomie. Od sezonu 2013/2014 wróciłem w rodzinne strony - mówi.

Wyszło jak wyszło

Jak sam mówi, 13 października doznał poważnego urazu. - Nie spodziewałem się, że może dojść do tak poważnej sytuacji. Takich akcji w swoim życiu miałem tysiące. Gdybym wiedział, odpuściłbym sytuację. Byłem pewny, że jestem pierwszy do piłki i, że zdążę. Wyszło jak wyszło - dodaje.

Działo się źle

Kopiś otrzymał prostopadłą półgórską piłkę. Doszło do starcia z bramkarzem Granicy Terespol. - Nie mogłem złapać oddechu. Przytknęło mnie. Powoli przechodziło. Sytuacja ustabilizowała się, ale wiedziałem, że nie jest dobrze. Dostałem cios kolanem, a może nawet dwoma.

Nie mogłem złapać oddechu. Przytknęło mnie. Powoli przechodziło. Sytuacja ustabilizowała się, ale wiedziałem, że nie jest dobrze. Dostałem cios kolanem, a może nawet dwoma

Nie było szans, bym grał dalej. Zdawałem sobie sprawę, że dzieje się źle. Wywalczyłem rzut karny, ale nawet nie myślałem o tym, by wykonywać „jedenastkę” - opowiada.

Strzał w „dziesiątkę”

Hubert chciał jak najszybciej dostać się na SOR do szpitala w Białej Podlaskiej. - Tak się trafiło, że ratownik Paweł Zaleszczyk, który był na naszym meczu, po spotkaniu miał jechać do Białej Podlaskiej. Zaoferował,



Hubert Kopiś z utęsknieniem czekał na powrót do najbliższych. 35-latek walczył o życie. Skończyło się dobrze

że podwiezie mnie do placówki. Jak się okazało, był to strzał w „dziesiątkę”. Teraz wiem, że jego pomoc uratowała mi życie. Bardzo sprawnie potoczyły się wszystkie sprawy na SOR-ze - dodaje.

Blok operacyjny

Piłkarz opowiada, że początkowo nie było aż tak źle. - Miałem badanie RTG. Okazało się, że mam odmę i złamane żebra. Coś było nie tak. Otrzymałem zlecenie na USG. Okazało się, że jest wielkie krwawienie w jamie brzusznej. Lekarz przyznał, że nie spodziewał się aż tak dużego urazu. Skierowano mnie na tomografię, a następnie trafiłem na blok operacyjny - mówi.

Uszkodzona wątroba

Kopiś przyznaje, że ostatnie słowa, jakie pamięta to zdanie lekarza: nie ma co czekać, jedziemy na blok. - Nie pamiętam badań, które przeszedłem w szpitalu. Odcinało mnie. Okazało się, że doznałem uszkodzenia wątroby. Poważna sprawa. Jak się dowiedziałem, miałem uraz czwartego stopnia w pięciostopniowej skali - opowiada.

Trzy dni w śpiączce

35-latek wie, że miał szczęście w nieszczęściu. - Przez trzy byłem w śpiączce. Operacja odbyła się w niedzielę. Wybudziłem się w środę. Jak to jest? Kompletnie nie pamiętam tego czasu. Spałem. W czwartek rozmawiałem z żoną. Początkowo coś nie pasowało mi z datami. Początkowo

Nie pamiętam badań, które przeszedłem w szpitalu. Odcinało mnie. Okazało się, że doznałem uszkodzenia wątroby. Poważna sprawa. Jak się dowiedziałem, miałem uraz czwartego stopnia w pięciostopniowej skali

myślałem, że jest poniedziałek. Okazało się, że przez kilka dni byłem w nieświadomości - dodaje.

Nie byłoby mnie wśród żywych

Hubert opowiada, że początkowo był bardzo mocno osłabiony. - Usłyszałem, że otrzymałem ogrom środków. Porównując, otrzymałem tyle narkotyków, ile uzależniony bierze przez rok. Nie do końca wiedziałem, co się ze mną dzieje. Byłem otumaniony, nieświadomy. Teraz do mnie dochodzi to, co mogło się wydarzyć. Wiem, że miałem szczęście. Równie dobrze, dzisiaj byśmy nie rozmawiali. Nie byłoby mnie wśród żywych - mówi.

Chrypa, która przechodzi

Rozmawiam z zawodnikiem kilkanaście po wyjściu ze szpitala. - Dopiero teraz możemy pogadać. Wcześniej było to niemożliwe ze względu na ogromną chrypę. Byłem intubowany. Szybko się męczyłem podczas rozmowy. Do teraz nie jest tak jak trzeba, ale powoli wracam do normalności. Do niedawna ciężko było mi mówić długie zdania. Czułem duży dyskomfort. To przez płuco, które mocno ucierpiało - dodaje.

Zawieszone krzyże, krew, modlitwa

Wieść o poważnym urazie Huberta szybko trafiła do rodziny, najbliższych, znajomych, społeczności Wisznice i nie tylko. - Spotkała mnie wielka życzliwość drugiego człowieka. Przekonałem się, że jest wielkie dobro w ludziach. Byłem zaskoczony, że wszyscy tak mocno się zaangażowali w pomoc. Odbyły się msze święte w mojej intencji. Wiele osób oddało krew na moje konto. Bardzo znamienita była sytuacja w naszym budynku klubowym. To nowy obiekt, w którym wcześniej nie zostały zawieszone krzyże. W momencie sytuacji związanej ze mną, zostały poświęcone i pojawiły się na ścianach. Wiele osób zgłaszało się do moich najbliższych z pytaniem, jak mogą pomóc - opowiada.

Dla żony i dzieci

Hubert w podświadomości walczył. Ma dla kogo. - Codziennie była przy mnie żona Natalia. Mówiła do mnie, dotykała dłoni. Reagowałem. To pomagało. Z tego co wiem, byłem na krawędzi. Moje pociechy czekały na powrót do domu taty. Synek Florian skończył dwa lata. Może do końca nie wiedział co się dzieje, ale teraz odreagowuje te nerwowe chwile. Córeczka Mar-

Nie zdecyduję się na powrót do piłki w wydaniu seniorskim. Może kiedyś zagram w okolicznościowym spotkaniu. Tak dla zabawy, rozrywki. Marzy mi się, by zagrać w jednym zespole z synkiem, ale to odległa przyszłość

celina dzielnie walczyła. Dusila to w sobie. Dzieci nie przyjeżdżały do mnie do szpitala. Nie chciałem też rozmawiać przez wideo, by nie widziały rurek, które miałem podpięte do ciała - mówi łamiącym głosem.

Ostatni mecz w życiu

Zawodnik Tytana przyznaje, że jego małżonka to silna kobieta. - Do tej pory myślałem, że to ja jestem silny. To nic w porównaniu z moją Natalią - dodaje.

Kopiś wie, że był to jego ostatni mecz w życiu. - Nie zdecyduję się na powrót do piłki w wydaniu seniorskim. Może kiedyś zagram w okolicznościowym spotkaniu. Tak dla zabawy, rozrywki. Marzy mi się, by zagrać w jednym zespole z synkiem, ale to odległa przyszłość - mówi.

Hubert przyznaje, że w tym momencie nie myśli o piłce nożnej. - Z czasem to minie. Pojawi się głód gry, ale teraz mam inne priorytety. Zapewne będę chciał zaangażować się w piłkę, może w innej roli, ale to przyszłość. Odległa przyszłość - dodaje.

Miłość do piłki

35-latek jest zadowolony z tego, co udało mu się osiągnąć w futbolu. - Zaczynałem w TOP-ie 54 Biała Podlaska. Jedenastce lat temu postanowiłem wesprzeć klub z mojej miejscowości - Tytan Wisznice. Za małolata nie było mojej kategorii wiekowej, więc poszedłem do klubu z Białej Podlaskiej. Miłość do piłki zaszczepił we mnie legendarny Stanisław Kendraś. W TOP-ie grałem u Henryka Grodeckiego. Był moim trenerem przez trzy lata. Później pojawiła się opcja przenosin do Korony Kielce. Zmieniłem szkołę, otoczenie. Trafiłem do najsilniejszej drużyny w Polsce. Wywalczyliśmy mistrzostwo juniorów. Poznałem fajnych ludzi - opowiada.

Mistrz Polski

Kopiś żałuje, że przygoda z Koroną skończyła się tak

szybko. - Byłem wypożyczony na rok. Po zdobyciu mistrzostwa seniorzy zostali zdegradowani za sławną korupcję. Nie było szans, by zostać dłużej. Wszyscy przyjezdni nie zostali w ekipie z Kielc. Nadchodziły wielkie zmiany. Dostałem się na studia w Warszawie. Trafiłem do trzecioliigowego GLKS-u Nadarzyn. Walczyliśmy awans. Zajęliśmy drugie miejsce i walczyliśmy w barażach z Hetmanem Zamość. Nie udało się, ale sezon później cieszyliśmy się z promocji. Zagrałem w drugiej lidze. Grałem mało, gdyż borykałem się z kontuzją. Klub nie udźwignął wyższej klasy rozgrywkowej. Wycofał się z rozgrywek - dodaje.

Szpital w grudniu

Hubert trafił do trzecioliigowego Ursusa. Z miejsca stał się podstawowy zawodnikiem. Przygoda trwała półtora roku. Później był na testach w Orle-tach Radzyń Podlaski, ale ostatecznie zrezygnował z angażu. Przed sezonem 2013/2014 przeniósł się do Tytana Wisznice, którego zawodnikiem jest do teraz.

Ordynator, pielęgniarz

- A przede mną długa rekonwalescencja. Muszę stosować dietę wątrobową, brać leki. Teraz czas oczekiwania. W grudniu idę na oddział do szpitala. Będę miał kompleksowe badania - przyznaje.

Hubert Kopiś jest ogromnie wdzięczny tym, którzy na różny sposób pomagali. - Nie umiem ubrać tego w słowa. Nie wiem, czy kiedyś się odpłacę. Zaczynając od Cezarego Kapczuka. Jest pielęgniarzem w szpitalu. Był przy operacji. Zaangażował się w pomoc. To mój sąsiad przez płot. Jestem wdzięczny lekarzom. Nie porzucili nadziei i walczyli o moje zdrowie. Co ja mówię, o moje życie - przyznaje.

35-latek dodaje, że było wiele okoliczności towarzyszących. - Akurat w tym czasie w szpitalu był świetny anestezjolog. Operował mnie ordynator, który przyszedł do szpitala z córką na badania. Pociągnęli go za rękę, by pomógł w operacji. Dziękuję wszystkim, którzy wspierali mnie myślami, modlitwą, oddaną krwią. Dziękuję - kończy ze wzruszeniem.

Edyta Wojtasińska z prestiżową nagrodą. Doceniona obok Anny Dymnej



Edyta Wojtasińska odebrała nagrodę podczas gali w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego w Warszawie



Laureatka nagrodę odebrała w towarzystwie męża Jarosława i córki Anny

12 listopada, tuż po obchodach 106. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego odbyła się gala BohaterON-y 2024 im. Powstańców Warszawskich. Złotego BohaterON-a w kategorii Pasjonat zdobyła mieszkanka gminy Międzyrzec Podlaski - Edyta Wojtasińska.

Nagroda BohaterON to prestiżowe wyróżnienie przyznawane osobom, instytucjom, organizacjom i firmom za działania promujące patriotyzm, historię Polski oraz budowanie wrażliwości społecznej. Celem nagrody jest nie tylko upamiętnienie bohaterów Powstania Warszawskiego, ale także docenienie współczesnych inicjatyw, które wpływają na rozwój społeczności i edukację historyczną. Kapituła konkursu, złożona z wybitnych przedstawicieli świata kultury, mediów i nauki, co roku wybiera laureatów w siedmiu kategoriach, a dodatkowo przyznawana jest nagroda specjalna za szczególne zasługi. BohaterON to symbol docenienia pasji, zaangażowania i codziennej pracy na rzecz budowania lepszego społeczeństwa.

W tym roku Złotego BohaterON-a w kategorii Pasjonat zdobyła mieszkanka gminy

- To, że ja byłam na scenie, niczego tak naprawdę nie zmienia. To właśnie z moim mężem robimy wszystko od samego początku i dzielimy tę pasję. Jest także Ania, która nie prowadzi rodziny zastępczej, ale całe swoje życie oddaje wspieraniu dzieci. To rodzina jest dla mnie największą inspiracją, to właśnie w niej dzieją się największe rzeczy

Międzyrzec Podlaski - Edyta Wojtasińska - teolożka, psychopedagożka oraz terapeutka dzieci i młodzieży, a także współzałożycielka Stowarzyszenia Rodzicielstwa Zastępczego „Jedno Serce”. Organizacja, która działa od 2009 roku, zajmuje się wsparciem rodzin zastępczych oraz dzieci pochodzących z trudnych środowisk.

Wzruszający wieczór pełen wdzięczności

Edyta Wojtasińska otrzymała nominację za swoje nieocenione wsparcie dla dzieci oraz rodziców zastępczych. Zapewniła dom i miłość ponad 40 dzieciom, tworząc bezpieczną przestrzeń w ramach rodziny zastępczej. Jest także pionierką w szerzeniu wiedzy o rodzicielstwie zastępczym, w tym edukacji na temat traumy i trudności związanych z płodowym zespołem alkoholowym. Jako współzałożycielka Stowarzyszenia Rodzicielstwa Zastępczego „Jedno Serce”, od lat angażuje się w pomoc dzieciom z trudnych środowisk. Od zawsze marzyła o tym, by stworzyć dom dla dzieci, które tego potrzebują, i zamieniła tę pasję w swoją życiową misję.

- Bardzo się cieszę i byłam bardzo poruszona. Zupełnie nie spodziewałam się, że to będzie Złoty BohaterON. Jeżeli natomiast przyjmuję taką nagrodę, to traktuję ją, jako wyróżnienie dla wszystkich, którzy na co dzień zajmują się tym, co ja. Jest to nagroda dla wszystkich rodziców zastępczych. Wszystkich, którzy przyjmują dzieci do swoich rodzin, ale także dla tych, którzy takie rodziny wspierają - dodaje nagrodzona.

Rodzina jako fundament misji

Zdobywczyni Złotego BohaterON-a podkreśla, że nagroda jest także owocem wspólnej pracy z rodziną. To właśnie najbliżsi są inspiracją do działania dla laureatki.

- Nagrodę odbierałam w towarzystwie mojego męża i córki Ani. Wszędzie powinna być więc użyta liczba mnoga. To, że ja byłam na scenie, niczego tak naprawdę nie zmienia. To właśnie z moim mężem robimy wszystko od samego początku i dzielimy tę pasję. Jest także Ania, która nie prowadzi rodziny zastępczej, ale całe swoje życie oddaje wspieraniu dzieci. To rodzina

jest dla mnie inspiracją, to właśnie w niej dzieją się największe rzeczy. Cieszę się, że to wszystko „rozlewa się” dalej i możemy działać w jeszcze większej społeczności, w stowarzyszeniu - podkreśla nasza rozmówczyni.

Stowarzyszenie pełne pasjonatów

Na co dzień Edyta Wojtasińska współtworzy Stowarzyszenie Rodzicielstwa Zastępczego „Jedno Serce”, które należy do Koalicji na rzecz Rodzinnej Opieki Zastępczej. Stowarzyszenie prowadzi działania edukacyjne i terapeutyczne, pomagając dzieciom borykającym się z traumą i zaburzeniami, takimi jak FASD (płodowy zespół alkoholowy). Instytucja ta organizuje także warsztaty i szkolenia dla rodziców zastępczych, oferując im wsparcie emocjonalne oraz prawne.

- Jest to stowarzyszenie pełne pasjonatów. Mamy wspierać rodziny, które przyjmują do siebie dzieci, które tego potrzebują. Dzieci zawsze przynoszą багаż różnych doświadczeń, ale również radość i dzięki temu w nas powodują to samo uczucie. Stowarzyszenie składa się także z osób, które co prawda nie przyjmują dzieci do swoich rodzin, ale każdego dnia robią coś na ich rzecz. Uważam więc, że jest to nagroda dla naszego stowarzyszenia, ale pójdę też dalej - jest to nagroda dla wszystkich tych, którzy zajmują się tym, co my - wyjaśnia Edyta Wojtasińska.

Kroki ku przyszłości

Laureatka prestiżowej mówi nam o najbliższych planach, marzeniach związanych ze stowarzyszeniem i Integracyjnym Centrum Wsparcia Rodzin Lighthouse, które mieści się w Białej Podlaskiej.

- Stale powiększa się liczba naszych pomysłów i projektów. W tej chwili koncentrujemy się na rozwoju centrum wsparcia Lighthouse, które stworzyliśmy w Białej Podlaskiej po to, żeby w bardziej kompleksowy sposób pomagać dzieciom i rodzinom. W Lighthouse rodziny zastępcze, rodziny adopcyjne, ale także zwykłe rodziny, znajdują wsparcie. Mamy integrację sensoryczną, fizjoterapię, logopedię, świetnych psychologów, którzy pracują w tym samym nurcie terapeutycznym. Naszym celem jest rozwój Lighthouse i pogłębianie działalności, którą już prowadzimy. Mamy marzenie, by powiększyć budynek, zrobić remont dużej powierzchni magazynowej, który da możliwość powstania nowych gabineatów, ale też przestrzeni, w której moglibyśmy szkolić innych - dodaje Wojtasińska.

Znamienite towarzystwo wyróżnionych

W tegorocznej edycji Złotego BohaterON-y, poza Edytą Wojtasińską, otrzymali: Archiwa Państwowe w kategorii Instytucja za działalność w obszarze pamięci historycznej, firma Ak-sam w kategorii Firma za społecznie odpowiedzialny biznes,

- Bardzo się cieszę i byłam bardzo poruszona. Zupełnie nie spodziewałam się, że to będzie Złoty BohaterON. Jeżeli natomiast przyjmuję taką nagrodę, to traktuję ją, jako wyróżnienie dla wszystkich, którzy na co dzień zajmują się tym, co ja. Jest to nagroda dla wszystkich rodziców zastępczych, wszystkich, którzy przyjmują dzieci do swoich rodzin, ale także dla tych, którzy takie rodziny wspierają

Fundacja na rzecz Wielkich Historii w kategorii Organizacja Non-Profit za kreatywne podejście do edukacji historycznej, Joanna Przepiórkiewicz w kategorii Nauczyciel za zaangażowanie w pracę z młodzieżą, Anna Dymna w kategorii Osoba Publiczna za wsparcie osób potrzebujących, oraz kanał History Channel w kategorii Dziennikarz za promowanie historii w nowoczesny sposób. Nagrodę specjalną przyznano Muzeum Powstania Warszawskiego za nieustanne pielęgnowanie pamięci o bohaterach narodowych.

Radosław Grabowski

A U T O R E K L A M A

Mikołajki Boże Narodzenie

BANERY

KUPONY DLA KLIENTÓW

ARTYKUŁY SPONSOROWANE

REKLAMA

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

OFERTY BLACK FRIDAY

OFERTY NOCLEGOWE I SYLWESTER

Tylko teraz promocyjna oferta świąteczna w Wydawnictwie Wspólnota!

AUTOPROMOCJA

Witamy na świecie!



Rozalia Kozaczuk,
Piszczac Kol., pow. bialski
ur. 19 listopada, g. 16:09, 2740 g, 53 cm
Rodzice: Patrycja i Cezary
Siostra: Aurelia (4 lata)



Mikołaj Koziej, Stoczek,
gm. Spiczyn, pow. łeczyński
ur. 19 listopada, g. 16:24, 4060 g, 59 cm
Rodzice: Barbara i Albert



Mikołaj Jaroszuk,
Biała Podlaska
ur. 19 listopada, g. 09:54, 3730 g, 56 cm
Rodzice: Ewelina i Andrzej
Siostra: Alicja (2 lata)



Wiktor Grudziński,
Lisowółka, pow. radzyński.
ur. 18 listopada, g. 12:50, 3410 g, 53 cm
Rodzice: Katarzyna i Paweł
Rodzeństwo: Jakub (11 lat),
Wojciech (9 lat), Kacper (7 lat)



Lena Słowikowska,
Tchórzew Kol., pow. radzyński
ur. 19 listopada, g. 11:03, 2490 g, 49 cm
Rodzice: Klaudia i Robert
Brat: Szymon (7 lat)



Michalina Bączek,
Lubartów
ur. 20 listopada, g. 05:45, 3040 g, 52 cm
Rodzice: Renata i Arek
Rodzeństwo: Ksawery (16 lat),
Bartek (7 lat), Kuba (5 lat)



Marcel Niczyporuk, Parczew
ur. 18 listopada, g. 8:50, 3670 g, 56 cm
Rodzice: Ewelina i Tomasz



Eryk Wasik, Łukówiec, gm. Firlej
ur. 17 listopada, g. 16:47, 2470 g, 50 cm
Rodzice: Dominika i Kacper



Dorota Zając, Lublin,
ur. 17 listopada, g. 13, 3580 g, 56 cm
Rodzice: Agnieszka i Bartek



PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozbawiły lub rozżaliły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia. Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl.

Ewa JaszczaK



Pani Ida Kuszczewska natrafiła na takie nietypowe grzyby w Puszczy Białowieskiej

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Dzień Czarnego Kota

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzęcia i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl

2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641

3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa JaszczaK



Łatka, właścicielka: Monika



Browar, Piotr Stankiewicz



Carmen, właścicielka Monika



Kot Bożeny Makuli



Dunia, Magdalena Żelaznawska



Bruno, Katarzyna Kunach



Filemon, Justyna Wrzochol



Figa, Renata Kulpa

Udany mariaż rekina biznesu i społeczniczki: Maria (1863–1947) i Jan (1845–1918) Kleniewscy z Kluczkowic (cz. VIII)

Relacje państwa Kleniewskich z Panem Bogiem

Przodków obojga można zakwalifikować jako drobną szlachtę - jej spod Sieradza, jego spod Płocka. Dzięki własnej pracy i umiejętności podejmowania trafnych decyzji nie tylko dorobili się znaczącego majątku, ale też odciśnęli swoje piętno na życiu społecznym Opola i okolic na kilka dziesięcioleci.

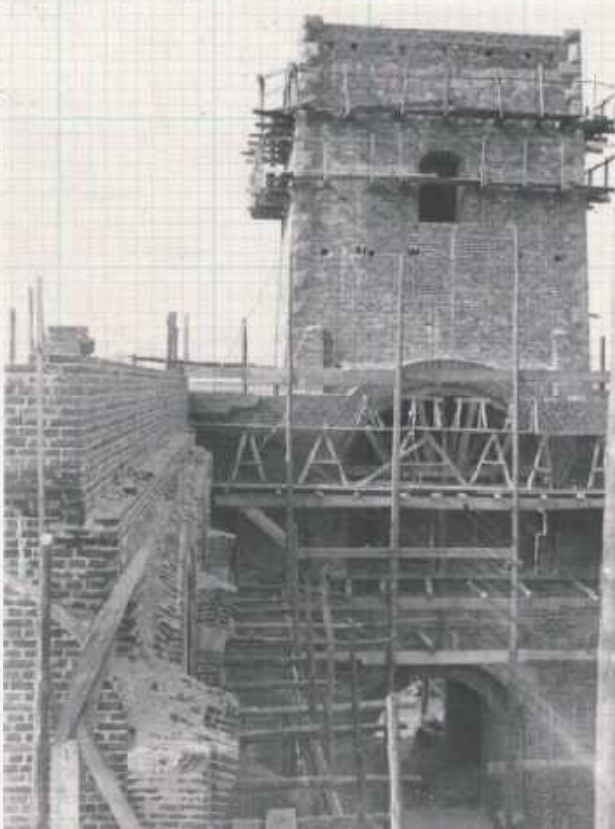
Zaangażowanie Marii Kleniewskiej w działalność kształcenio-
wą, oświatową i społeczną wśród
kobiet nie miało nic wspólnego
z lekko albo i ciężko lewicującym
ruchem feministycznym. Ener-
giczna gospodyni Kluczkowic była
konserwatystką, zdeklarowaną
zwolenniczką narodowej demokra-
cji (o zaangażowaniu Kleniewskich
w zwalczanie handlu żydowskiego
napiszemy w kolejnym numerze),
pobożną katoliczką, czerpiącą za-
pewne inspiracje z papieskich ency-
klik a nie z proklamacji sufrażysek.

Pobożne bractwo sióstr

Oprócz takich organizacji jak, bardzo praktycznie nastawiony do życia, Związek Ziemianek powołała Bractwo Pielgrzymstwa Polskiego. Mimo „męskiej” nazwy skierowany miał być głównie do pań z warstwy ziemiańskiej, które, oddane bez reszty Kościołowi, miały pielgrzymować od wsi do wsi by w duchu chrześcijańskim zasypywać podziały społeczne i stanowe oraz nieść oświatę i moralność ludowi. Błogosławieństwo wyjednała nie tylko u miejscowych hierarchów ale i u belgijskiego kardynała Merciera. Opiekę duchową nad projektem przyjął ks. Władysław Kornilowicz, wybitny duchowny, późniejszy założyciel szkoły dla ociemniałych dzieci w Laskach pod Warszawą. Co roku w Kluczkowicach odbywał się zjazd „bratek”, w którym brały udział m.in. panie Doria-Dernałowicz, Grocholska, Lubomirska, Zamoyska, Sołtan, Rostworowska, Dunin, Tyszkiewicz. Rekolekcje głosiła absolutna elita intelektualna i moralna polskiego i europejskiego Kościoła, prawdziwa arystokracja ducha: m.in. księża Jan Zieja i Stefan Wyszyński (który zresztą w 1940 roku ukrywał się przed Niemcami w Dratowie) a z zagranicznych francuscy dominikanie ojcowie Martin Stanislaus Gillet (późniejszy generał zakonu) i Etienne Marie Lajeunie - znakomity historyk. Z czasem organizacja zmieniła nazwę na Bractwo Przemienienia Pańskiego, a po wyjeździe Kleniewskiej z Dratowa najczęstszym miejscem spotkań stały się, ogniskujące



Pierwotna drewniana kaplica w Dratowie (Zagłobie). Po przeróbkach mogła pomieścić nawet 800 wiernych



Budowa wieży kościoła w Zagłobie, stan około roku 1930

wiele cennych społecznie inicjatyw, Laski.

Skutki jednej spowiedzi

Jan Kleniewski za młodu nie był, jak się wydaje, osobą szczególnie pobożną. Owszem, praktykował, co niedzielę towarzyszył żonie w wyprawie do kościoła i zwy-
czajowej herbatce u proboszcza, nie szczędził grosza na pobożne inicjatywy, dom zawsze był pełen suto nakarmionego i obdarowanego duchowieństwa (rej wodził wybitny organizator, wydawca prasy katolickiej ks. Ignacy Kłopotowski).

Do praktyk religijnych zachęcał też swoich pracowników. Gospodarz skoncentrowany był na sprawach doczesnych i nawet dzieła charytatywne wynikały raczej z pasji pozytywistycznej niż zasad ewangelicznych. Stan ten uległ zmianie po roku 1896, kiedy Kleniewskim zmarła dwójka dzieci. Jan odbył wtedy generalną spowiedź u będącego wtedy jednym z najwybitniejszych duchownych polskiego Kościoła i jednocześnie wybitnego działacza społecznego, kapucyna Honorata Koźmińskiego (obecnie błogosławionego). Píše Maria: *Ksiądz Honorat kazał mu przejrzeć*

Męskie pogaduszki duchownych Z „Zapisków więziennych” Stefana Wyszyńskiego 26 marca 1956:

„Szczyciłem się ongiś przed księdzem Kornilowiczem, że prowadzę pracę wśród mężczyzn: uczę alumnów w Seminarium, prowadzę Sodalicję Kujawsko-Dobrzyńską Ziemian, pracuję wśród Związków Zawodowych. Moje ojciec przyjął to jako przyganę sobie, dość że mi powiedział: „Jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma”. Było to w Dratowie, w domu pani Kleniewskiej, podczas rekolekcji dla grupy tzw. „Bratek” prowadzonych przez panią Halinę Dernałowicz”

Autorem projektu kościoła w Zagłobie był ten sam architekt, który budował budynek Parlamentu na Wiejskiej w Warszawie

Jan Kleniewski nawrócenie przeżył pod wpływem spowiedzi u ojca Honorata Koźmińskiego

*bibliotekę i usunąć bezbożne książki. Mąż osobiście spalił wszystkie książki ateistyczne. Zadowolone jego z tego powodu silnie się zazna-
czyło. W Dratowie (nie mylić z tejsze nazwy wsią koło Łęcznej) przemianowanym na Zagłobę (ale nie od pana Jana Onufrego ale od herbu Kleniewskich) postawił kaplicę, ulokował przy niej księdza Chotyńskiego (skądinąd zasłużonego archeologa). Znowuż Maria: *Mąż mój gdy chciał zadokumentować swoje „credo” i powołać się na „Pismo” wyjmował z pugilaresu „Mały Katechizm” i przytaczał odpowiedni paragraf. A w ogóle mówił „Mój pro-**

boszcz mnie tak pouczył”. Stosunek jego do duchowieństwa był wzorowy.

Oboje Kleniewscy łączyli też sprawę wierności Kościołowi Katolickiemu ze sprawą polską: zwłaszcza przed 1905 Rosjanie próbowali intensywnie (nie tylko wśród unitów!) administracyjne promować prawosławie jako narzędzie rusyfikacji.

Budowa kościoła w Zagłobie

W 1906 roku ogłosił konkurs na budowę kościoła. Stało się to możliwe po tzw. ukazie tolerancyjnym z kwietnia 1905 roku

- wcześniej administracja carska, zwłaszcza na terenach położonych we wschodniej części Kongresówki konsekwentnie tego zabraniała. Strona internetowa parafii w Zagłobie podaje tradycję, że być może fundacja była elementem pokuty wyznaczonej w czasie owej pamiętnej generalnej spowiedzi u ojca Koźmińskiego. Z większą pewnością wiemy, że było to też wotum za uzdrowienie Marii z choroby. Konkurs wygrał Kazimierz Skórewicz, znakomity zarówno praktyk jak i teoretyk architektury, który dla Kleniewskich zbudował też pałac w Szczekarkowie. Kamień węgielny poświęcono 20 sierpnia 1907 roku. Po czym robota utknęła na długie lata. Była zgoda i błogosławieństwo biskupa, któremu obiecano powołanie i poniesienie kosztów utrzymania parafii i proboszcza, była chęć ale brakowało pieniędzy. Być może ma to związek z budową wspomnianego pałacu w Szczekarkowie, który ukończony został w 1913 roku. Potem kilka lat zawieruchy wojennej, śmierć Jana jesienią 1918... Dodatkowo sam Skórewicz zajęty był akurat tworzeniem swojego opus magnum jakim był gmach Sejmu w Warszawie.

To nie były tanie rzeczy...

Środki zabezpieczone miały być na miejscowości Świdry, gdzie mieściły się wielkie pokłady torfu, cegielnia, tartak i smolarnia. Od roku 1897 majątek ten przekształcony został w gospodarstwo rybackie a sprzedany został w 1927 r. i suma 50 tys. zł pochodząca ze sprzedaży tego majątku, pożyczona została synowi Przemysławowi, który przez wiele lat jej nie zwracał. Dopiero osobiste zaangażowanie się Marii oraz kolejne dopytywania biskupa lubelskiego sprawiły, że mury zaczęły rosnąć. Stan surowy został domknięty dopiero w 1938, a wyposażenie i wtedy dalekie było od kompletnego. Kleniewska nie tolerowała bylejakości, więc np. elementy rzeźbiarskie próbowała zamówić u asystentów na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych jednak otrzymane kosztorysy przekonały ją do innych rozwiązań. Podobnie było z projektem polichromii. Dopiero w latach 1937-1938 udało się wypracować możliwy do udźwignięcia projekt.

Pierwszą mszę świętą, w jako tako przysposobionym wnętrzu odprawiono w styczniu 1939 ze smutnej konieczności: zamordowany został na plebanii proboszcz Walencik. Jego pogrzeb zgromadził wielotysięczną rzeszę wiernych.

Jak doszło do zbrodni?

cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Szymon Ługowski (1530 Łuków - 1583 Kraków) - finansista, skandalista, przy okazji biskup-nominat przemyski (cz. I)

Księdza biskupa Ługowskiego materialne wzloty i duchowe upadki

XVI-wieczny dworak, który dzięki inteligencji, pracowitości i brakowi skrupułów przeszedł daleką drogę z podłukowskiego zaścianka na królewskie komnaty. Mimo że formalnie był duchownym a pod koniec życia o mały włos nie został biskupem słynął z zamiłowania do hulanek i rozpusty.

Mimo, że kiedy w 1581 roku Stefan Batory mianował księdza Szymona na biskupstwo przemyskie pomysł wspierały wszystkie potęgi ówczesnej Rzeczypospolitej: sam Jan Zamoyski oraz ojcowie jezuitów w osobie samego Antoniego Possevino, głównego dyplomaty Towarzystwa Jezusowego, do święceń jednak nie doszło. Powodem był protest szeregowego duchowieństwa i wiernych, którym w głowie nie mogło się pomieścić, że sakrę otrzyma jeden z największych skandalistów, i tak przecież nader rozrywkowej, epoki.

W Łukowie szlachcic szył buty
Rodzina przyszłego biskupa-nominata pochodziła z Szaniaw

...z Szaniawy, uczyniwszy pewną fundację na kościół. Dł. Elżbietę de Lugo wspomina *Starowol. in Monum. l. 677. Felicyan miał za sobą Cikowską. Stanisław w l. 1648. O Ługowskich herbu Junosza, piszą n. nealogistowie, ale tego herbu tylko jeden zażywał, S. on Ługowski proboszcz Miechowski, nominat Przemys. 83. wszakże ten z ojca Szaniawskiego urodzony, dla te. rb Ojcowski Junosza nosił. Ługowskim się zaś nazw. zez respekt, że mu ci nakładali na nauki w mł. z. eku. *Nakiel. u Miechow. fol. 685. niżej zaś fol. 712. a. da, że ten Szymon, Stanisławowi i Janowi Ługowski*
O pochodzeniu, rodzinie a nawet prawdziwym rodowym nazwisku Szymona Ługowskiego wiemy niewiele. Kacper Niesiecki w swoim herbarzu w 1841 roku podaje, że ojciec nazywał się Szaniawski, a przyszły ksiądz przyjął nazwisko swoich dobroczyńców*

(dzisiaj gmina Trzebieszów) koło Łukowa. Jego ojciec Marcin, podobnie jak niemal wszyscy jego sąsiedzi, wywodził się ze zubożałej mocno szlachty, pieczętował się (choć wątpliwe, żeby miał za często okazję to czynić...) herbem Junosza. Legenda rycerska opowiadała, że był potomkiem jednego z rycerzy Leszka Czarnego. Mimo to musiał przenieść się do Łukowa, gdzie utrzymywał siebie i rodzinę z, mało prestiżowej powiedźmy otwarcie, pracy szewca. Prawdopodobne jest, że Szymon urodził się już w mieście.

Błyskawiczna kariera zdolnego księżyka
Nie mamy również szczegółowych informacji, jakim to sposobem udało się młodzieńcowi

wyrwać z podłukowskiej biedy i zdobyć wykształcenie. Możliwe, że stało się to dzięki wsparciu rodziny matki. Studiował pewnie w Polsce, dość prawdopodobne jest, że wybrał się też w jakąś podróż zagraniczną. Do dobrego tonu należało, żeby młody szlachcic wyjechał na tournée po Zachodzie, celem poznania świata, uzupełnienia wykształcenia oraz... wyszumienia się. Nawet jeżeli nie było go stać, być może już wtedy swoją rzutkością zwrócił uwagę jakiegoś możnego protektora, który widział w nim przyszłego zdolnego kancelistę czy urzędnika.
Ale ambicje młodzieńca sięgały znacznie wyżej. Po szczeblach kariery biegnie wręcz ekspresowo: w 1555 r. pracuje już w skarbie koronnym, w 1562 roku jest

głównym pisarzem skarbu koronnego. Dzisiaj pewnie nosiłby tytuł sekretarza stanu o którym wszyscy by mówili, że tak naprawdę to on rządzi ministerstwem finansów... Ponadto nadzorował archiwum i dbał o zaopatrzenie dworu. Jego promotorami byli sam król Zygmunt August i podskarbi Walenty Dembiński. Czytamy, że jego wynagrodzenie to było 160 florenów. Suma to znaczna i może niejednemu by starczyła, ale Ługowski miał do zarabiania pieniędzy po prostu talent. Mnożył je na różne sposoby i nie zaniebyszał żadnej ścieżki, którą mógł by się piąć w społecznej hierarchii. Został księdzem, choć nic nam nie wiadomo o żadnych aktach jego pobożności. Wręcz przeciwnie. Jako „bonus oconomus” wystarał się Ługowski o plebanie:

tuchowską (przed 1559), chęcińską, kossocicką, stróżyską, łukowską i zbuczyską, a gdy musiał się ich ok. r. 1565 pozbyć, przekazał je w ręce krewnych (małoletnich) i zaufanych, a dochody nadal pobierał. W r. 1559 został kanonikiem poznańskim, a w r. 1565 krakowskim, ale w zasadzie nadal pędził życie dworzanina królewskiego - pisze jego biograf Waław Urban.

U bożogrobców w Miechowie
Za wstawiennictwem swoich promotorów (tak, był już człowiekiem tak zamożnym że stać go było nawet na przekupienie wiecznie potrzebującego forsy na radosne hulanki króla Zygmunta oraz biskupa krakowskiego Filipa Padniewskiego...) został koadiutorem prepozyta a następnie prepozytem w konwencie bożogrobców (zakon Kanoników Regularnych Grobu Pańskiego) w Miechowie. Objęcie zwierzchnictwa nad tym, wywodzącym się jeszcze z XII wieku, wyjątkowo dobrze sytuowanym materialnie i cieszącym się dużym prestiżem klasztorem, wiązało się z dochodami wielokrotnie przekraczającymi kanclerskie. Oczywiście, predyspozycji żadnych do życia zakonnego nie wykazywał. Wręcz przeciwnie. Bardzo mocno przeciwnie.
cdn.

Oczywiście ze swoim dworskim stylem życia nie stanowił w swojej epoce żadnego wyjątku. Sposób życia nominalnych duchownych był nader świecki, często przyjęcie święceń było po prostu efektem albo warunkiem ukończenia studiów. Dokładnie takie relacje i sytuacje kilkanaście lat przed narodzinami Ługowskiego piętnował Marcin Luter a cała sprawa została uporządkowana nieco później, po reformach wprowadzonych przez Sobór Trydencki
Zupełnie inną opinię o Ługowskim wyraził znakomity historyk benedyktyński, ojciec Paweł Szczaniecki OSB. Jego zdaniem fatalna opinia była efektem propagandy bożogrobców niezadowolonych z energicznych rządów swojego zwierzchnika. Mianowanie zaś księdza Szymona na biskupa przemyskiego miało nie być wynikiem kościelnej korupcji ale potrzeby zapewnienia słabo zorganizowanej diecezji dobrze orientującego się w sprawach doczesnych gospodarza. Jednak wydaje się, że jest to głos dość odosobniony
Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Pamiętka bitwy pod Żyrzynem

Herb gminy Żyrzyn ustalono zaledwie osiem lat temu. Odwołuje się on do najgłośniejszego wydarzenia które miało miejsce na jej terenach - bitwy z czasów powstania styczniowego.

Oficjalne blazonowanie (czyli opis herbu) powiada: czerwona tarcza typu hiszpańskiego, w której w centralnej części znajduje się duża biała rogatywka obszyta srebrnym kożuszkim, przy lewym boku jest przyczepiona rozeta czerwono-biała. Rogatywka znajduje się nad dwoma



pokrzyżowanymi srebrnymi szablami. Zgodnie z zasadami heraldycznymi strony przy opisie są odwrócone, określone z perspektywy osoby

niosącej herb na tarczy, dlatego też rozeta jest „z lewej”. Całe wyobrażenie ma oczywisty związek z bitwą pod Żyrzynem w sierpniu 1863 roku, w czasie której oddziałowi generała Kruka-Heydenreicha udało się rozbić 500-osobowy rosyjski oddział wiozący m.in. kasę. Której część notabene po bitwie w tajemniczych okolicznościach przepadła...

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pałac w Konstantynowie



Zdjęcie wykonane w czasie II wojny światowej, na pierwszym planie widzimy niemieckich oficerów w samochodzie. Pierwotnie miejscowość nosiła nazwę Kozierady, a znana szerzej była z opisywanego przez pana Paskę jego pojedynku, w którym miał tu uczestniczyć w 1660 w czasie pobytu wojsk Czarnieckiego. Na miejscu obecnego pałacu wcześniej Siedlnicy zbudowali barokowy pałac składający się z piętrowego korpusu i parterowych skrzydeł bocznych, którego projektantem był znakomity architekt Klemm. Obecny kształt powstał przez kilka dziesięcioleci z XIX wieku i łączył różne wątki i pomysły. W efekcie klasycystyczny dworek został połączony z dobudowaną quasi-gotycką wieżą. W otoczeniu pałacu znajdował się park, który jednak po II wojnie światowej uległ znaczącej degradacji

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1. LIGA

Ósmy remis Górnika. Dwa razy wychodzili na prowadzenie

Najpierw Marko Roginić, potem Fryderyk Janaszek dawali zielono-czarnym prowadzenie w sobotnim meczu z GKS-em Tychy. Goście potrafili jednak za każdym razem doprowadzić do wyrównania.

W 17. kolejce zielono-czarni podejmowali na własnym stadionie GKS Tychy. Przeciwnicy łącznian spisują się w tym sezonie znacznie poniżej oczekiwań. Dziewiąty zespół poprzednich rozgrywek przed startem z Górnikiem zajmował dopiero 15. miejsce w tabeli.

Po 16. meczach podopieczni trenera Artura Skowronka mieli ledwie jedno zwycięstwo i aż... dziesięć remisów. Do tego GKS pięć razy przegrywał. Drużyna z Tychów ma ewidentny problem ze zdobywaniem bramek - do meczu z zielono-czarnymi strzeliła jedynie osiem goli. Napastnikiem



Pavol Stano,
trener
Górnika

Pewnie obie drużyny czują niedosyt

- Weszliśmy w mecz całkiem spokojnie. Odwrotnie niż oczekiwaliśmy, zdobyta przez nas bramka pomogła przeciwnikowi. Był moment w pierwszej połowie, w którym rywale byli lepszym zespołem. Na to jest proste antidotum: musisz mieć szybki,

konkretny atak. Okazje ku temu były. Pierwsza połowa była ze wskazaniem na przeciwnika pod kątem piłkarskim. GKS oddał dużo strzałów zza pola karnego. W drugiej połowie dokonaliśmy zmiany ustawienia i sposobu gry, mieliśmy więcej piłki. Strzeliliśmy gola, tylko że bardzo szybko straciliśmy bramkę na 2:2 i wszystko zaczęło się od początku. Oba zespoły stwarzały kolejne zagrożenie. Skończyło się remisem, pewnie obie drużyny czują niedosyt, ale myślę, że to był taki remisowy mecz.

GKS-u jest dobrze znany w Łęcznej Bartosz Śpiączka.

Z kolei piłkarze Górnika przed konfrontacją z GKS-em notowali serię, w której nie wygrali od trzech kolejek, więc chcieli to za wszelką cenę zmienić. W poprzednim sezonie, w Łęcznej, zielono-czarni ograli GKS Tychy 2:0.

Gospodarze mecz zaczęli fanatycznie, bo od gola Marko Roginicia. W 6. minucie Chor-

wat strzelił głową po podaniu Damiana Zbozenia. Po uderzeniu Roginicia piłka przeleciała nad bramkarzem GKS-u, odbiła się od słupka i wpadła do siatki gości. Dla napastnika Górnika było to drugie trafienie w tym sezonie, a jednocześnie druga bramka w drugim meczu z rzędu.

Po stracie gola przyjezdni rzucili się do odrabiania strat. Tyszanie odpowiedzieli w 29.

minucie. Piłkę na wysokość linii środkowej stracił Fryderyk Janaszek, ta szybko trafiła do Juliusa Ertlhalera, który skutecznie uderzył zza pola karnego. Podawał mu Jakub Bieroński.

Na przerwę oba zespoły schodziły przy wyniku 1:1.

W 68. minucie „Górnicy” ponownie wyszli na prowadzenie. Tym razem na listę strzelców wpisał się Janaszek, który wykorzystał prostopadłe dogranie Damiana Warchoła.

Zielono-czarni z prowadzenia cieszyli się dwie minuty. Na 2:2 wyrównał Julian Keiblinger, pewnym strzałem wykorzystując sytuację sam na sam z bramkarzem, a efektowną asystę przy tym голу zaliczył Marcin Szpakowski.

Mecz skończył się remisem 2:2, choć „Górnicy” mogli to spotkanie przegrać - w doliczonym czasie gry zmierzając do siatki piłkę z linii bramkowej wybił Filip Szabaciuk.

Po 17. kolejkach Górnik ma na koncie 26 punktów, co daje mu miejsce w górnej części tabeli.

Górnik Łęczna - GKS Tychy 2:2 (1:1)

Bramki: Roginić 6', Janaszek 68' - Ertlhaler 29', Keiblinger 70'.

Górnik: Pindroch - Zbozień (79' Szabaciuk), de Amo, Barauskas (69' Oduko), Bednarczyk, Deja, Janaszek (69' Krawczyk), Roginić (54' Spacil), Warchoł, Banaszak, Żyra (79' Orlik).

Tychy: Łubik - Budnicki, Teclaw, Djaković, Keiblinger, Szpakowski (79' Żytek), Bieroński, Kubik (87' Błachewicz), Ertlhaler (61' Dziuba), Śpiączka (78' Niewiarowski), Rumin (87' Dziegielewski).

Żółte kartki: Barauskas, Orlik.
Sędziował: Łukasz Karski (Słupsk).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI

Polonia - Ruch 1:0
Znicz - ŁKS 2:2
Wisła - Stal 1:1
Arka - Stalowa Wola 5:1
Górnik - Tychy 2:2
Kotwica - Termalica 0:5
Warta - Pogoń 2:1
Chrobry - Odra 1:1
Miedź - Płock (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	17	39	38-13
2.	Arka Gdynia	17	34	37-14
3.	Miedź Legnica	15	33	31-12
4.	Wisła Płock	16	29	27-22
5.	Ruch Chorzów	17	28	23-18
6.	Wisła Kraków	16	26	30-15
7.	ŁKS Łódź	17	26	26-17
8.	Stal Rzeszów	17	26	30-22
9.	Górnik Łęczna	17	26	26-23
10.	Polonia Warszawa	17	24	18-19
11.	Znicz Pruszków	17	22	23-23
12.	Warta Poznań	17	19	14-26
13.	Odra Opole	17	15	14-32
14.	GKS Tychy	17	14	10-20
15.	Kotwica Kołobrzeg	17	14	13-29
16.	Chrobry Głogów	17	13	14-34
17.	Stal Stalowa Wola	17	11	14-33
18.	Pogoń Siedlce	17	9	17-33

NASTĘPNA KOLEJKA (29.11.-2.12.)

Ruch - Odra, Chrobry - Pogoń, Warta - Termalica, Kotwica - Płock, Miedź - Tychy, Górnik - Stalowa Wola (1.12., g. 17), Arka - Stal, Wisła - ŁKS, Znicz - Polonia

dsm

Rodzina Kusyków z Lubartowa znowu na podium



Kacper, Wojciech i ich mama, Katarzyna Kusyk

Kacper, Wojciech i ich mama, Katarzyna Kusyk, wrócili z medalami z XX Mistrzostw Polski w Brazylijskim Jiu Jitsu Poznań 2024.

Mistrzostwa w Poznaniu to największe trzydniowe zawody w brazylijskim Jiu Jitsu, na 10 matach walczyło 3500 zawodników z całej Polski.

Wojciech zdobył Mistrzostwo w kategorii dzieci II - chłopcy do 30,2 kg. Wszystkie walki zakończył przed czasem. Zdobyl tytuł Mistrza Polski w Brazylijskim Jiu Jitsu.

Katarzyna (mama) zdobyła brąz w kategorii: kobieta Masters niebieskie pasy.

Kacper niestety tym razem musiał uznać wyższość przeciwnika.

- Wracamy do domu z ogromnym doświadczeniem i medalami. Chwila odpoczynku, poprawiamy błędy i idziemy po więcej - komentuje Katarzyna Kusyk.

Chłopcy trenują w klubie FALANGA Lublin pod okiem trenera Konrada Pietkiewicza. Uczęszczają do Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie.

red.

Wisła. Zimno, coraz niżej w tabeli

Nie tak miało być w meczu puławskiej Wisły z rezerwami ŁKS-u Łódź. Puławianie, którzy zdaniem wielu obserwatorów rozegrali najsłabszy mecz w tym sezonie zasłużenie ulegli młodemu graczom z Łodzi aż 0:4 i w złych nastrojach będą oczekiwali ostatniego w tym roku spotkania z rezerwami Zagłębia Lubin, które zaplanowane jest na 30 listopada.

Trener Maciej Tokarczyk w porównaniu do wyjazdowego spotkania w Rzeszowie miał do dyspozycji trzech zawodników więcej. Po kartkowej pauzie do składu wrócili bowiem Łukasz Kabaj, Radosław Śledzicki oraz Marcel Zylla. Z tego powodu spotkanie z ławki oglądali Kacper Szymanek oraz Franciszek Łuczuk, którzy przy Hetmańskim wystąpili w wyjściowym składzie.

Już pierwsze minuty spotkania pokazały, że łodzianie, mimo że są niżej w tabeli, będą bardzo trudnym rywalem dla Wisły.

W 27. minucie spotkania goście niespodziewanie objęli prowadzenie. Po niepotrzebnej stracie w środku pola ekipa rezerw ŁKS-u ruszyła z szybką kontrą.

Lewą stroną pomknął Francuz Lamine Coulibaly, który idealnie dograł do wbiegającego w pole karne Marcela Wszółka, który pewnym strzałem z biegu pokonał Szpaderskiego.

W przerwie trener Maciej Tokarczyk dokonał aż dwóch zmian - na placu gry pojawili się Jakub Zych oraz Kacper Szymanek, którzy zmienili Oskara Kozdronia i Bartosza Guzdkę. Dwójka nowych graczy miała ożywić grę Wisły i dać jej impuls do odrabiania strat, jednak już trzy minuty po wznowieniu gry łodzianie prowadzili już 2:0. Po rzucie wolnym wykonywanym przez Maksymiliana Rozwandowicza piłka pechowo odbiła się od Jakuba Zycha i wpadła do siatki obok kompletnie zaskoczonego Szpaderskiego.

W 68. minucie gry mieliśmy już praktycznie po meczu. Fatalny błąd popełnił bowiem Marcin Stromecki, który podał zbyt lekko do Jana Szpaderskiego, a bramkarz Wisły chcąc ratować sytuację, nabił Alana Siwka, któremu nie pozostało nic innego jak skierować piłkę do pustej bramki. Po takiej bramce z wiślaków zeszło kompletnie powietrze, co wykorzystali goście w 74. minucie gry,

kiedy to czwartą bramkę po dobrym podaniu od Puławskiego zdobył Wszółek.

Mimo że puławianie próbowali atakować nie potrafili pokonać Idasiaka i ostatnie spotkanie przy Hauke-Bosaka zakończyło się wynikiem 0:4. Już za tydzień puławianie zagrają w zaległym spotkaniu z rezerwami Zagłębia Lubin. Początek spotkania o 13:00.

Wisła Puławy - ŁKS II Łódź 0:4 (0:1)

Bramki: Wszółek 27', 74', Zych 48' (s), Siwek 68'

Wisła: Szpaderski - Kozdron (46' Zych), Kabaj, Śledzicki, Stromecki, Wiktoruk, Kumoch (81' R. Cholewa), Kargulewicz (87' K. Cholewa), Piątek (71' Łuczuk), Zylla, Guzdek (46' Szymanek).

ŁKS II Łódź: Idasiak - Wszółek, Rozwandowicz (80' Ślęzak), Fałowski, Księżek, Lipień (80' 80' Tłaczała), Kościuk, Pawłowski, Iwańczyk (80' Kamon), Coulibaly, Siwek (76' Popławski). Żółte kartki Kargulewicz, Zych - Rozwandowicz, Siwek, Fałowski, Wszółek, Gerega (trener).

Sędziował: Szydełko (Błędowa).

Widzów: 150.

mp

II LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI

Wisła - ŁKS II 0:4
Olimpia G. - Polonia 1:1
Zagłębie - Rekord 2:1
Chojnicz. - Resovia 2:1
Świt - Hutnik 3:1
Wieczysta - Zagłębie II 3:0
Podbeskidzie - Pogoń 0:2
Skra - KKS Kalisz - przeł.
GKS Jastrzębie - Olimpia E. - przeł.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń Grodzisk Maz.	19	49	41:12
2.	Wieczysta Kraków	19	45	45:10
3.	Polonia Bytom	19	41	39:17
4.	Chojniczanka Chojnice	19	29	24:15
5.	Zagłębie Sosnowiec	19	29	28:29
6.	Hutnik Kraków	19	29	25:33
7.	KKS Kalisz	18	28	18:19
8.	Świt Szczecin	19	27	28:29
9.	Resovia Rzeszów	19	24	27:32
10.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	19	23	22:24
11.	Wisła Puławy	18	22	24:32
12.	ŁKS II Łódź	18	20	21:29
13.	Olimpia Grudziądz	19	19	24:27
14.	Rekord Bielsko-Biała	19	17	29:38
15.	GKS Jastrzębie	18	16	19:22
16.	Zagłębie II Lubin	18	12	24:35
17.	Skra Częstochowa	17	12	17:32
18.	Olimpia Elbląg	18	11	16:36

MECZE ZALEGŁE (30.11., godz. 13:00): Zagłębie II - Wisła, Skra - ŁKS II Łódź.

Wracają w marcu

W najbliższy weekend odbędą się dwa zaległe spotkania.

Wisła zagra na boisku Zagłębia II Lubin, zaś rezerwy ŁKS-u powalczą w Częstochowie. Przed ekipami przerwa.

Inauguracja wiosennych zmagowań została zaplanowana na pierwszy weekend marca. Wówczas puławianie zagrają na obiekcie KKS-u Kalisz. Tydzień później Wisła podejmie Hutnik Kraków.

mp

REG

Gmina
Radzyń Podlaski



I N F O R M A T O R G M I N Y R A D Z Y Ń P O D L A S K I

Gminny Dzień Seniora



Gmina Radzyń Podlaski 17 listopada zorganizowała Gminny Dzień Seniora dla wszystkich senierek i seniorów ze swojej gminy.

Wydarzenie rozpoczęło się powitaniem wszystkich uczestników przez Wójta Gminy Daniela Grochowskiego, który wyraził wdzięczność za obecność seniorów oraz ich wieloletni wkład w życie społeczności lokalnej. Następnie głos zabrała Pani Dyrektor Zespołu Szkół w Zabieli Anna Kocyła-Grabowska.

W dalszej części wydarzenia seniorzy mieli okazję uczestniczyć w dwóch konferencjach: Bezpieczny Senior przygotowanej przez starszego aspiranta Piotra Woszczaka oraz prelekcji o Programie Czyste Powietrze, którą zaprezentował Pan Kamil Mironiuk.

Organizatorzy przygotowali również część artystyczną. Nasi Seniorzy wysłuchali koncertu Duetu Karolina Papiewska i Bogdan Ochlik. Następnie na scenie wystąpił lokalny zespół Czerwone Korale z Zabiela. Wszyscy uczestnicy ruszyli na parkiet, by wspólnie zatańczyć w rytm biesiadnej muzyki.



Dla Seniorów został przygotowany poczęstunek, słodki stół oraz ciepła herbata i kawa. Każdy uczestnik Dnia Seniora otrzymał drobny upominek oraz kalendarz Gminy Radzyń Podlaski na rok 2025. Gmina Radzyń Podlaski dziękuje wszystkim przybyłym za wspólnie spędzony czas oraz wspaniałą zabawę.

WARSZTATY ŚWIĄTECZNE DEKORACJE NA STÓŁ

Warsztaty poprowadzi
Paulina Komar - Cudeńka Pini

13 grudnia
Godz. 17:00
Żabików

Zapisy do dnia 10.12,
pod nr tel.: 664 766 327

45 zł



GOKiS



Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Kormoran nie zapomina!

Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Kormoran istnieje od ponad 20 lat. Przewodnicząca Stanisława Popławska podkreśla, że przez dwie dekady stowarzyszenie zbudowało senioralną rodzinę. Teraz, w okresie przedświątecznym, a także z racji Dnia Seniora, członkowie klubu postanowili odwiedzić w domach tych, którym zdrowie już nie pozwala na pełną aktywność. - Dzięki uporowi pani Stasi zostały zakupione paczki, aby nasi seniorzy nie zostali zapomniani, tylko dlatego, że są w jesieni życia - mówi Jadwiga Polikarczuk. - Niektórzy z nich są już po 80., byli zaskoczeni i szczęśliwi, spędziliśmy wiele godzin na rozmowach o ich stanie zdrowia, życiu i fakcie, że tak szybko przemija. I tak trudno się z tym pogodzić. Takie spotkania budują więzi i rodzinę wspomnień - podkreśla.

mm



Kontakt człowieka z drugim człowiekiem staje się darem drogowym. Stowarzyszenie Kormoran nie zapomina o swoich bliskich



Takie spotkania budują więzi i rodzinę wspomnień

Mazurek: Każdy gol dedykuję mojej Justynie, Krystianowi i Kornelce

Emil Mazurek jest w formie. Popularny „Łupek” jest najsukuteczniejszym zawodnikiem Agrotexu.

Milanowianie są czwartą drużyną po rundzie jesiennej w Klasie Okręgowej. Zespół wywalczył 29 punktów. Złożyło się na to dziewięć zwycięstw, dwa remisy oraz cztery porażki. Ekipa Daniela Syty zdobyła 39 goli. 15 z nich ma na koncie Mazurek, który wraz z Rafałem Jaworskim z Łukowskich Orłąt otwiera listę najsukuteczniejszych.

„Łupek” rozegrał czwartą rundę w barwach klubu z Milanowa. Wcześniej występował w Młodzieżówce Radziń Podlaski, a swoją przygodę z piłką rozpoczął w Unii Żabików. - Kiedyś miałem jesień, kiedy zdobyłem 20 bramek, więc trochę zabrakło do rekordu. Mimo wszystko cieszy mnie uzyskany wynik - mówi 31-latek.



Emil Mazurek wraz z Rafałem Jaworskim (Orlęta Łuków) przewodzi w klasyfikacji najsukuteczniejszych

Jak przyznaje, zespół zano-tował bardzo dobrą połowę sezonu. - Zapewne nikt nie wskazywał nas jako ekipę, która może być w czołówce. Tracimy tylko trzy punkty do trzeciego w tabeli Az-Budu Komarówka Podlaska. Kluczem była zespołowość,

ciężka praca, zawziętość, a przede wszystkim świetna atmosfera, którą stworzył nasz trener - dodaje.

Jak już wiadomo, opiekun Agrotexu pożegnał się z klubem. - Dowiedzieliśmy się o tym po ostatnim meczu rundy, kiedy to zremisowaliśmy 5:5 z Orłętami

II Radziń Podlaski. Byłem zaskoczony. Szkoda, że szkoleniowiec odchodzi. Tak naprawdę to przy nim mocno się odbudowałem. Wiem, że ciężko będzie go zastąpić, ale takie jest życie - mówi Mazurek.

Emil nie ukrywa, iż wyniki drużyny z Milanowa jest

pozytywnym zaskoczeniem. - Poprzedni sezon zakończyliśmy na siódmym miejscu. Teraz większość również mogła nas wskazywać na zespół środka pola. Miło się zaskoczyliśmy, ale nie spoczywamy na laurach. W rewanżach chcemy powalczyć o jeszcze lepszy wynik. Mam nadzieję, że uda się wskoczyć na podium - dodaje.

„Łupek” każdego gola dedykuje swoim najbliższym: żonie Justynie, synkowi Krystianowi, który ma 9 lat oraz 50-letniej Kornelii. - 30 goli na koniec sezonu? Nie obraziłbym się, chociaż marzę o tym, by wyrównać, a może pobić rekord z sezonu w Unii Żabików. Wówczas zdobyłem 35 bramek - mówi.

Mazurek od lat ugania się za piłką. Oprócz tego pracuje przy wykończeniach. - Lubię morsowanie. Regularnie wchodzę do zimnej wody do zalewu w Radzynie Podlaskim. Polecam - kończy.

Sierociuk: Ciężko pracujemy na awans

Piłkarze Orłąt spędzą przerwę pomiędzy rundami na pozycji lidera Klasy Okręgowej.

Ekipa z Łukowa zakończyła pierwszą część sezonu na

pierwszym miejscu, z przewagą czterech punktów nad Lutnią Piszczac. Podopieczni Adriana Świdarskiego w 15 meczach stracili 13 goli. Dużą w tym zasługę Patryka Sierociuka.

34-letni defensor przyszedł

do żółto-czerwonych z Naprzodu Skórzec, którego barw bronił od 2017 roku. Wcześniej występował w: Dwernickim Stoczek Łukowski, Orkanie Wojcieszków, Borze Dąbie, Lesovii Trzebieszów.

ROZMOWA Z Patrykiem Sierociukiem, obrońcą Orłąt Łuków

Zrobimy wszystko co w naszej mocy, by otwierać szampany

- Plan wykonany?** - Dokładnie. Plan wykonany, chociaż z problemami. Finalnie mamy mistrza jesieni oraz przewagę nad drugim miejscem.
- Ostatni mecz...** - Dziwna sytuacja. W pierwotnym terminie dokonanie spotkania nie było możliwe ze względu na warunki atmosferyczne. Trzeba było dograć 45 minut. Zespół wyszedł na spotkanie skoncentrowany i w ciągu trzech kwadransów strzelił cztery gole.
- Mało kto wie....** - Wiem, co chcesz powiedzieć. Rozegrałem pierwszą rundę

- w seniorach Orłąt, ale przygodę z klubem z ul. Warszawskiej rozpocząłem lata temu. Występowałem w juniorach u trenera Wiesława Gruli.
- Jak teraz trafiłeś do ekipy Orłąt?** - Kiedy trenerem został Adrian Świdarski dostałem propozycję grania w klubie z Łukowa. Po rozmowie z prezesem przystałem na ofertę.
- Ostatnie lata...** - Pochodzę z Dąbia, ale od kiedy przeprowadziłem się do Siedlec, grałem w Naprzodzie Skórzec. Szukałem klubu blisko miejsca zamieszkania. Poszedłem na trening, trafiłem



Patryk Sierociuk wierzy, że w następnym sezonie wraz z Orłętami będzie występował w IV lidze

- na super ekipę do grania i nie tylko (śmiech - przyp. red.).
- Będzie czwarta liga w Łukowie?** - Ciężko pracujemy na awans. Wierzę, że za kilka miesięcy będziemy cieszyć się z awansu. Zrobimy wszystko co w naszej mocy, by otwierać szampany.

Kiedy zagrają? Już wiemy

Władze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej Oddział w Białej Podlaskiej przedstawiły projekt terminarza rundy wiosennej w rozgrywkach seniorskich.

Najwcześniej do gry wrócą zawodnicy z Klasy Okręgowej. Inauguracja rewanżów nastąpi 15 oraz 16 marca. W ostatni weekend tego miesiąca o pierwsze punkty powalczą piłkarze z Klasy A, zaś inauguracja Klasy B została przewidziana na 12 i 13 kwietnia.

KLASA OKRĘGOWA

- 16. kolejka - 15/16.03
- 17. kolejka - 22/23.03
- 18. kolejka - 29/30.03
- 19. kolejka - 05/06.04
- 20. kolejka - 12/13.04
- 21. kolejka - 19.04
- 22. kolejka - 26/27.04
- 23. kolejka - 03/04.05
- 24. kolejka - 10/11.05
- 25. kolejka - 17/18.05
- 26. kolejka - 24/25.05
- 27. kolejka - 31.05/01.06
- 28. kolejka - 07/08.06
- 29. kolejka - 14/15.06

KLASA A

- 12. kolejka - 29/30.03
- 13. kolejka - 05/06.04
- 14. kolejka - 12/13.04
- 15. kolejka - 26/27.04
- 16. kolejka - 03/04.05
- 17. kolejka - 10/11.05
- 18. kolejka - 17/18.05
- 19. kolejka - 24/25.05
- 20. kolejka - 31.05/01.06
- 21. kolejka - 07/08.06
- 22. kolejki - 14/15.06

KLASA B

- 10. kolejka - 12/13.04
- 11. kolejka - 26/27.04
- 12. kolejka - 03/04.05
- 13. kolejka - 10/11.05
- 14. kolejka - 17/18.05
- 15. kolejka - 24/25.05
- 16. kolejka - 31.05/01.06
- 17. kolejka - 07.08.06
- 18. kolejka - 14/15.06

Puchar w kwietniu

Na 9 kwietnia na godz. 16:30 zaplanowano mecze półfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Beniaminek, a zarazem lider Klasy A - KS Drelów podejmie Podlasie Biała Podlaska. Z kolei ekipa z tej samej klasy rozgrywkowej - Krzna Rzeczycza będzie gościć Orłęta Radziń Podlaski.

TABELA KL. O

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlęta Łuków	15	40	52:13
2.	Lutnia Piszczac	15	36	43:17
3.	Az-Bud Komarówka Podl.	15	32	36:17
4.	Agrotex Milanów	15	29	39:27
5.	Victoria Parczew	15	27	41:28
6.	Unia Żabików	15	26	37:28
7.	Orzeł Czemierniki	15	25	31:28
8.	Podlasie II Biała Podlaska	15	24	57:24
9.	Orlęta II Radziń Podlaski	15	22	47:38
10.	ŁKS Łazy	15	22	29:28
11.	Red Sielczyk	15	21	38:42
12.	Grom Kąkolewnica	15	12	30:48
13.	Absolwent Domaszewnica	15	10	25:58
14.	Sokół Adamów	15	8	16:55
15.	Unia Krzywdza	15	7	13:46
16.	Kujawiak Stanin	15	6	22:59

mp

TABELA KL. A - gr. I

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KS Drelów	10	24	51:9
2.	Olimpia Jabłoń	10	22	30:14
3.	Krzna Rzeczycza	10	20	31:15
4.	Granica Terespol	10	19	29:14
5.	Dąb Dębowa Kłoda	10	17	21:8
6.	LZS Dobryń	10	16	23:17
7.	Niwa Łomazy	10	14	21:33
8.	Twierdza Kobylany	10	14	20:15
9.	Tytan Wisznice	10	7	14:41
10.	Agrosport Leśna Podl.	10	6	13:30
11.	GLKS Rokitno	10	0	4:61

mp

TABELA KL. A - gr. II

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bizon Jeleniec	11	31	44:15
2.	Bór Dąbie	11	24	25:15
3.	Gęzovia Gęzówka	11	24	36:20
4.	Armaty Stoczek Łuk.	11	21	31:28
5.	Olimpia Okrzeja	11	19	26:22
6.	Dwernicki Stoczek Łuk.	11	16	20:24
7.	AR-TIG Huta Dąbrowa	11	14	24:24
8.	Polesie Serokomla	11	11	31:27
9.	Bad Boys Zastawie	11	10	19:32
10.	Orlęta II Łuków	11	8	23:40
11.	Orlęta Gołyszyn	11	7	21:37
12.	Start Gózd	11	6	16:32

mp

TABELA KL. B

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bystrzyca Borki	9	24	33:11
2.	Tur Turze Rogi	9	21	29:13
3.	Wenus Oszczepalin	9	19	25:14
4.	Wodnik Siemień	9	18	31:17
5.	Az-Bud II Komarówka Podl.	9	13	20:15
6.	Unia II Żabików	9	12	18:27
7.	Polesie II Serokomla	9	10	16:24
8.	Orkan Wojcieszków	9	9	14:27
9.	Lutnia II Piszczac	9	7	19:25
10.	Wóldom Wólka Dom.	9	0	7:39

mp

BIA

Podlasie. Odpowiedzieli po niespełna 30 sekundach

Zespół z Białej Podlaskiej zakończył tegoroczne zmagania. Podopieczni Artura Renkowskiego wygrali 2:1 na boisku Świdniczanki Świdnik.

Prowadzenie w 43. minucie dał Damian Lepiarz. Wyrównał w 88 minucie Jakub Bartoszek. Kolejna akcja przyniosła gola na wagę zwycięstwa. Strzelił go Adrian Wnuk. Dla Podlasia to ósme zwycięstwo w sezonie, a drugie na boisku rywali.

Początek spotkania należał do gospodarzy. Już w 7. minucie Świdniczanka mogła objąć prowadzenie. Kapitalne, prostopadłe podanie Jakuba Szymali trafiło do Igora Kuchty, który jednak uderzył w słupek. Kolejną doskonałą okazję Świdniczanka miała w 12. minucie, kiedy po faulu Maksima Gorżuja w polu karnym, Michał Zuber nie wykorzystał rzutu karnego, strzelając wprost w środek bramki, a Paweł Lipiec świetnie obronił strzał.

Po tych sytuacjach goście przejęli kontrolę nad meczem. W 36. minucie Jarosław Kosieradzki wyłożył piłkę Michałowi Opalskiemu, który jednak trafił w bramkarza gospodarzy. Kolejna kontrowersyjna sytuacja miała miejsce w 38. minucie, kiedy Kamil Sikora zatrzymał piłkę ręką po wznowieniu gry przez Lipca, ale arbiter ukarał go tylko żółtą kartką, mimo protestów gości.

Chwilę przed przerwą, w 43. minucie, Podlasie objęło prowadzenie. Po świetnej kontrze i szybkim rozegraniu piłki przez Kosieradzkiego i Cichockiego, Damian Lepiarz wy-



Damian Lepiarz (pierwszy z lewej) trafia na 1:0

kończył akcję strzałem z bliska, dając swojej drużynie prowadzenie 1:0.

Po przerwie bialscy piłkarze byli bliscy podwyższenia prowadzenia, jednak w 60. minucie strzał Lepiarza po podaniu Opalskiego trafił w poprzeczkę. Świdniczanka zaczęła atakować dopiero w końcówce spotkania. W 88. minucie Jakub Bartoszek wyrównał, strzelając głową po rzucie rożnym Zubera. Radość gospodarzy trwała niespełna... 30 sekund. Po wznowieniu gry od środka, „Lepa” ponownie popisał się świetnym zagranie, wyłożył piłkę Adrianowi Wnukowi, który strzałem zapewnił Podlasii zwycięstwo i trzy punkty.

Świdniczanka Świdnik – Podlasie Biała Podlaska 1:2 (0:1)

Bramki: Bartoszek 88' - Lepiarz 43', Wnuk 89'.

Świdniczanka: Socha - Futa, Figiel, Szymala, Syperń, Bayer, Sikora (79' Bartoszek), Kuchta (65' Kutyla), Kosior, Wojtak (74' Koper), Zuber.

ZAWODNIK MA GŁOS



Chcieliśmy i udało się

Poza pierwszymi minutami: rzutem karnym i poprzeczką dla przeciwnika, w pierwszej połowie mieliśmy dużą kontrolę. Przeciwnik był głęboko cofnięty. Mieliśmy swoje okazje, ale brakowało wykończenia. W drugiej połowie gra była bardzo szarpana. Było dużo niedokładności i długich piłek. Jeden moment braku koncentracji mógł sprawić, że byśmy nie wygrali. Na szczęście dobrze zareagowaliśmy na utratę bramki. Chcieliśmy za wszelką cenę zakończyć rok zwycięstwem. Udało się.

Podlasie: Lipiec - Orzechowski (64' Kozłowski), Podstolak, Avdieiev, Kamiński, Andrzejuk (79' Grochowski), Opalski, Cichocki, Lepiarz, Kosieradzki (64 Wnuk), Gorżuj (90' Maluga).

mp



Adrian Wnuk zdobył gola na wagę zwycięstwa ze Świdniczanką

ROZMOWA Z Adrianem Wnukiem, autorem gola na 2:1

Gola dla trenera i fizjoterapeuty

Jak się czujesz?

- Gol w końcówce spotkania na wagę zwycięstwa smakuje cudownie. Cieszę się, bo mam na koncie trzeciego gola w pierwszej drużynie Podlasia.

Jak podsumujesz spotkanie?

- Uważam, że byliśmy lepsi. Prowadziliśmy grę. Poza kilkoma sytuacjami z początku spotkania Świdniczanka nie tworzyła sobie tylu okazji, co my. Prowadziliśmy grę i zasłużenie wygraliśmy w końcówce.

Tylko się cieszyć...

- Dokładnie. Dziękuję trenerowi za szansę,

gdyż przez kontuzję pauzowałem w ostatnich dwóch spotkaniach i od razu po powrocie dostałem czas na boisku, który wykorzystałem.

Co się działo?

- Na meczu drugiej drużyny doznałem kontuzji mięśnia czworogłowego.

Komu dedykujesz trafienie?

- Zadekowałbym bramkę dla naszego fizjoterapeuty Pawła Klimiuka, który szybko postawił mnie na nogi, a także dla trenera, który dał mi od razu szansę gry.



ROZMOWA Z Arturem Renkowskim, trenerem Podlasia Biała Podlaska



Czas decyzji

Co się działo na początku starcia?

- Gospodarze dobrze rozpoczęli spotkanie, dzięki czemu szybko mieli okazję do zdobycia bramki z rzutu karnego. Wszystko przez naszą niefrasobliwość. Nie wykorzystana „jedenastka” trochę zmieniła obraz meczu i do końca pierwszej połowy zepchnęliśmy Świdniczankę do obrony niskiej.

No i te sytuacje...

- Mieliśmy dwie, a trzecią po ataku szybkim już wykorzystaliśmy. W drugiej połowie trzymaliśmy dobry rytm gry i mieliśmy okazje stuprocentowe, żeby podwyższyć wynik, a jak ich się nie wykorzystuje to przeciwnik również nabiera pewności, że może wyciągnąć wynik.

„Śmierdziało” remisem...

- Gospodarze stworzyli sytuację pod koniec spotkania, po której był rzut rożny i bramka wyrównująca. W tym sezonie potraciliśmy już masę punktów w ten sposób, dlatego cieszy postawa zawodników i zdobycie minutę później bramki.

No i mamy trzy punkty...

- To ważne zwycięstwo, bo zawsze lepiej kończyć wygraną, która daje pozytywną energię na przyszłość. Teraz czas podsumowań i decyzji, w którą stronę powinien iść klub.

mp

Przypomniał o sobie Salak



Krzysztof Salak rozegrał 115 meczów w barwach Podlasia Biała Podlaska. Zdobył 7 goli

Pierwsze gole w nowych barwach zdobył Krzysztof Salak.

Jego Podhale Nowy Targ rozbiło 5:1 Pogoń-Sokół Lubaczów. 23-latek dwukrotnie wpisał się

na listę strzelców. Wychowanek PAF-u Płońsk przez trzy i pół sezonu występował w barwach Podlasia Biała Podlaska. W sumie rozegrał 115 meczów i zdobył 7 goli.

mp

III LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI

Świdniczanka - Podlasie 1:2

Bramki: Bartoszek 88' - Lepiarz 43', Wnuk 89'.

KS Wiązownica - Lewart 2:0

Bramki: Niewęglowski 8' (s), Baraniuk 36'.

KSZO - Wisła II 2:1

Bramki: Pisarek 24', 31' - Chromych 88'.

Podhale - Pogoń-Sokół 5:1

Bramki: Marcinho 12', Salak 48', 60', Burzeja 55', Giel 88' - 67'.

Unia - Wiślanie 0:2

Bramki: Stachera 30', Adisa 78'.

Chełmianka - Star 1:1

Bramki: Perdur 78' Stanisławski 33'.

Sandecja - Wisłoka 1:1

Bramki: Wolsztyński 15' (k) - Graszka 22'.

Siarka - Czarni 2:1

Bramki: Iwao 43', Ogorzaly 90' - 15'.

Korona II - Avia - przeł. na 19.03

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	18	43	41:15
2.	Podhale Nowy Targ	18	38	36:26
3.	Siarka Tarnobrzeg	18	35	28:19
4.	KSZO Ostrowiec Św.	18	34	29:23
5.	Wisłoka Dębica	18	32	42:23
6.	Chełmianka Chełm	18	32	40:26
7.	Star Starachowice	18	30	35:24
8.	Avia Świdnik	17	27	33:19
9.	Podlasie Biała Podlaska	18	27	27:23
10.	Korona II Kielce	17	26	29:26
11.	Wiślanie Skawina	18	25	25:21
12.	Wisła II Kraków	18	21	40:33
13.	Czarni Polaniec	18	20	26:40
14.	KS Wiązownica	18	18	22:32
15.	Pogoń-Sokół Lubaczów	18	18	26:38
16.	Świdniczanka Świdnik	18	11	15:36
17.	Lewart Lubartów	18	10	15:43
18.	Unia Tarnów	18	3	12:54

Piłkarze III ligi zakończyli zmagania w tym roku.

Inauguracja wiosny już w pierwszy weekend marca. Zagrają: Podlasie - Sandecja, Lewart - Siarka, Podhale - KS Wiązownica, Czarni - KSZO, Wisła II - Świdniczanka, Wisłoka - Korona II, Avia - Chełmianka, Start - Unia, Wiślanie - Pogoń-Sokół.

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Polynka

mateuszpolynka162@gmail.com

516 019 184

Weekend z siatkówką: Radzyński Klub Sportowy grał z liderem, ruszyła Liga MOSiR

Postawili się faworytowi

Do Łuszczowa Drugiego beniaminkowie z Radzyńskiego Klubu Sportowego jechali skazani na pożarcie: rywali nikomu nie oddał dotychczas w lidze w żadnym secie nawet 20 punktów... Mimo porażki młoda drużyna może wracać z podniesionym czołem.

- Przed meczem wypadło nam czterech zawodników z podstawowego składu. Sporo wskazuje, że na dłużej z gry będzie wyłączony jeden z liderów drużyny Szymon Bober, jak poważna jest kontuzja kolana, wykaże rezonans - komentuje prezes RKS Adam Bober. - Mimo to podjęliśmy walkę. Dwa pierwsze sety były dość wyrównane, stawialiśmy bardzo doświadczonej i silnej drużynie Elite Wólka duży opór. Ja, mimo wysokiej



RKS na swoich kibiców może liczyć także w meczach wyjazdowych. To goście w Wólce mogli liczyć na doping, może i niewielkiej wagowo, ale licznej i głośnej grupy „ultrasów”. 7 grudnia w hali na ulicy Partyzantów też będzie szum...

porażki w trzecim secie, jestem z niego bardzo zadowolony. Kiedy na początku rywal odskoczył, pozwoliłem zagrać naszym najmłodszym zawodnikom, którzy całkiem niedawno zaczęli przygodę z siatkówką, a już zrobili duże postępy. Michał Grzesiak, Eryk Wdowiak i Marcel Bober losów meczu oczywi-

ście nie odwrócili, ale wykonali kilka skutecznych zagrań, które pokazują drzemający w nich potencjał.

W najbliższym tygodniu RKS ma przerwę, ale w kolejną sobotę, 7 grudnia, rozegra kolejny mecz u siebie. Zapraszamy serdecznie, bo pierwsze domowe spotkanie pokazało,

że na kibiców i świetną atmosferę w Radzynie można liczyć „w ciemno”.

**Green Elite Wólka -
Radzyński Klub Sportowy
3:0
(25:19, 25:21, 25:10)**

Zbigniew Smółko

Pierwszy weekend z siatkówką MOSiR

Rozegrano pierwsze mecze tradycyjnej ligi siatkarskiej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. To w tych organizowanych w różnych formatach przez Marka Topyłę turniejach pierwsze doświadczenia zbierali m.in. późniejsi ligowcy z RKS. Na razie liderem Lewym Lewym Uporczywie.

W tym roku wystartowało 16 drużyn podzielonych na dwie grupy. Najpierw każdy z każdym, potem baraże i turniej finałowy. Mecze grupowe potrwały do stycznia, całe rozgrywki do marca.

W niedzielę rywalizowały drużyny grupy B. Każda rozegrała dwa lub trzy mecze.

- Okazało się, że siły są bardzo wyrównane i nikt nie odpuści w walce o trzy czołowe lokaty, które dadzą awans do finałów. Duże wrażenie zrobiła ekipa Lewym Lewym Uporczywie, która zaliczyła trzy zwycięstwa i to

z teoretycznie silniejszymi rywalami. Tak więc trzeba zapamiętać o ubiegłym sezonie i rozpocząć nowe rozdanie. W tej grupie nikt nie odda za darmo nawet punktu, a z dziewięciu dzisiejszych meczów aż pięć kończyło się tie-breakami. Także sędziowie nie mieli lekko, było sporo emocji, czasem niepotrzebnych. Na szczęście już chwilę po meczach wszyscy wracali do normalności. I bawimy się dalej - komentuje Topyła.

Zbigniew Smółko

Wyniki:

Ekipa z Boiska - AZ BUD Poczta 1:2;
Lewym Lewym Uporczywie - AZ BUD Poczta 2:1,
Ekipa z Boiska - Prawie Forma 0:2,
Lewym Lewym Uporczywie - Sami Swoi 2:1,
Lewym Lewym Uporczywie - Prawie Forma 2:1,
Samy Swoi - Orient Roktino 2:1,
Samy Swoi - Bajlando 2:1,
Rubens Team Łuków - Orient Roktino 2:0,
Rubens Team Łuków - Bajlando 2:0.

Nasze dziewczyny tam były!

Jedną z nagród za zajęcie II miejsca w finale wojewódzkim turnieju z Orlika na Stadion przez piłkarzy z Zespołu Oświatowego w Kąkolewnicy był wyjazd na mecz reprezentacji Polski.

Wcześniej musiały przebrnąć przez kwalifikacje na szczeblu powiatu. 18 listopada dziewczęta oglądały mecz Ligi Narodów Polska - Szkocja. Wprawdzie szczęścia wybrańcom trenera Probiezja nie przyniosły, ale zdaje się, że takiemu zadaniu nikt by nie podołał. - To była fajna przygoda i miło spędzony czas na Stadionie Narodowym



w Warszawie. Warto starać się pokonywać własne słabości, dążąc do spełnienia swoich

piłkarskich marzeń, co pokazała drużyna dziewcząt - komentują nauczyciele wychowania fi-

zycznego, którzy zorganizowali wyjazd.

Zbigniew Smółko

Hanna Nurzyńska mistrzynią szachów szybkich



Hanna Nurzyńska (w środku) nie miała sobie równych w mistrzostwach w szachach szybkich

Na rozegranych w sobotę w Zamościu Mistrzostwach Województwa Lubelskiego w Szachach Szybkich wystartowało czworo zawodników Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego. Efektem były trzy medale i czwarte miejsce.

(5/7), 7. Bartłomiej Bącik (4,5/7), 8. Wojciech Jazgarski (4,5/7)

W turnieju tym rywalizowali jeszcze Michał i Jakub Bącikowie oraz Wojciech Kowalczyk.

Koniec ligi w Wiśniewie

Zawodnicy z Radzyna uczestniczyli też w rozgrywkach Grand Prix Gminy Wiśniew. W ostatnim turnieju cyklu w Kryncie 2. miejsce zajął Tadeusz Skrzymowski (5,5/7). W klasyfikacji generalnej w kategorii Senior 1. miejsce zajął Andrzej Litwiniec.

Gra Radzyńska Liga Juniorów

W Pałacu Potockich 15 listopada w trzecim turnieju cyklu rywalizowało 25 zawodników.

Wyniki uczniów IV- VIII klasy: 1 m. Jakub Skrzypczak (6,5t/7), 2. Bartłomiej Bącik (6/7)

3. Kajetan Kondraszuk (5/7). Wyniki uczniów klas I-III: 1. Wiktor Ochnio (5/7), 2. Kamil Wysokiński (4/7), 3. Szymon Piątkowski (4/7). Rozegranych zostanie 10 turniejów, zawodnikom będzie zaliczanych liczba punktów zdobytych w siedmiu, w których osiągnęli najlepszy rezultat. Na razie w swoich kategoriach wiekowych prowadzą Kuba Skrzypczak i Kamil Wysokiński.

Zbigniew Smółko



W SKRÓCIE

Powołania do kadry wojewódzkiej

Zawodnicy drużyn młodzieżowych Orłat otrzymali powołania na konsultacje kadry Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Wśród 20 zawodników, którzy 26 listopada pod okiem trenera Patryka Węclawskiego będą ćwiczyć w Lublinie jest Ksawery Lipnicki (rocznik urodzenia 2012).

W dniach 25-27 w Poniatowej w konsultacji zawodników urodzonych w 2011 uczestniczyć będzie czterech „Orleciaków”. Trener Michał Tusz zaprosił

Borysa Belniaka, Cezarego Frankowskiego, Błażeja Wołkę i Pawła Wiśniewskiego.

W niedzielę dalszy ciąg ligi siatkarskiej

O godzinie 10 w hali na Si-korskiego zaczną zmagania w Lidze MOSiR siatkarskiej grupy A: Ostrówek, Międzyrzec Utd, Volley Team Ostrów Lubelski, BestKomp Biała Podlaska, RKS 3 Funtowa Armata, Biały Kruk, Łajtowcy, Sosnowica Volley Team.

Zbigniew Smółko



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



Ślubowanie uczniów klasy pierwszej w Zespole Szkół w Suchowli



Kontynuując tradycję, uczniowie kl. VIII powitali w szkolnych progach najmłodszych kolegów i koleżanki, wręczając przy tym upominki. - Serdecznie gratulujemy i życzymy samych sukcesów w zdobywaniu wiedzy - życzy najmłodszym uczniom powodzenia społeczność szkoły

W części artystycznej pierwszoklasiści pochwalili się swoimi talentami recytując wiersze, śpiewając i tańcząc.

GM. WOHYŃ W podniosłej atmosferze uczniowie szkoły w Suchowoli złożyli uroczyste ślubowanie przed poczem sztandarowym. Pod okiem: rodziców, wychowawczyni Jolanty Kiskowskiej, wójta Tomasza Jurkiewicza i sekretarz Agnieszki Buch dyrektor Andrzej Iwanejko pasował każdego pierwszaka na ucznia tej szkoły.

mm



Pasowanie dzieci na pełnoprawnych uczniów to ważny moment również w życiu rodziców

VIII Marsze Niepodległości w Czemiernikach



Każda z osób biorących udział w wydarzeniu miała szansę na zdobycie pucharu oraz atrakcyjnych nagród rzeczowych

GM. CZEMIERNIKI Po raz ósmy w Czemiernikach czczono Dzień Niepodległości w duchu sportowej rywalizacji i patriotycznie. 11 listopada odbyła się VIII edycja Marszów Niepodległości zorganizowana przez dyrektora Szkoły Podstawowej

Ireneusza Kaczorka oraz Szkolne Koło Turystyczno-Krajoznawcze pod przewodnictwem Tomasza Sobieszka. Uczestnicy wydarzenia, w zależności od kategorii, mieli za zadanie pokonać wyznaczone trasy: juniorzy pięć kilometrów, a starsi osiem.

Oprócz znalezienia punktów zaznaczonych na mapie, należało odpowiedzieć na pytania związane z miejscami znajdującymi się na szlaku.

Sponsorami nagród byli: burmistrz Miasta Czemierniki Arkadiusz Filipek, Czemierni-

Zwycięzcy VIII Czemiernickich Marszów Niepodległości Junior:

I miejsce – Alicja Karczmarz i Milena Karwowska
II miejsce – Martyna Góralska i Hubert Paśnik
III miejsce – Gabriela Misiejuk i Hanna Kaznowska

Open:

I miejsce – Sebastian Maj
II miejsce – Jakub Adamowicz
III miejsce – Beata i Piotr Gadzałowicz oraz Sławomir Karwowski

kie Towarzystwo Regionalne i Szkoła Podstawowa w Czemiernikach.

Dziękujemy wszystkim za udział i wspólne uczczenie Święta Niepodległości w duchu sportowej rywalizacji i patriotyzmu!

mm

Artystycznie w CKI

GM. CZEMIERNIKI W Centrum Kulturalno-Integracyjnym kwitnie życie artystyczne. Podczas jesiennych warsztatów plastycznych dla dzieci w każdym wieku powstały imponujące skrzaty. Trzeba było jedynie przynieść do CKI kolorowe liście, patyczki, szyszki.

mm



Po warsztatach mali artyści wyszli z CKI z pięknymi pracami

Gmina
KąkolewnicaGmina
Komarówka
PodlaskaSTRONĘ REDAGUJE
Radosław Grabowski
tel. 510 073 496

INFORMATOR GMINY KĄKOLEWNICA

Nowoczesna hala sportowa w Turowie uroczystie otwarta



Wszyscy zgromadzeni podczas uroczystego otwarcia obiektu



Wydarzenie obfitowało w bogatą część artystyczną



Symboliczne przecięcie wstęgi. Hala oficjalnie otwarta!



Swoje umiejętności pokazali także najmłodszy uczniowie szkoły

15 listopada mieszkańcy Turowa i zaproszeni goście świętowali otwarcie nowej hali sportowej – wyczekiwanej inwestycji, która stanie się miejscem integracji i rozwoju sportowego lokalnej społeczności.

Dzień rozpoczął się uroczystą mszą świętą o godz. 10 odprawioną przez księdza kanonika Edwarda Molendę, który później poświęcił nowy obiekt. Po nabożeństwie uczestnicy

przenieśli się do hali, gdzie odbyła się dalsza część ceremonii. Oficjalne otwarcie rozpoczęła dyrektorka szkoły w Turowie, Agnieszka Kłos, która powitała zgromadzonych i wyraziła radość z powstania nowej infrastruktury sportowej. Następnie głos zabrali wójt gminy Kąkolewnica, Anna Mróz, podkreślając znaczenie tej inwestycji dla całej gminy i dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do jej realizacji.

Na uroczystości obecni byli także: wójt gminy Borki i były sekretarz gminy Kąkolewnica Marcin Czyżak, wicekurator oświa-

ty Piotr Mackiewicz, kierownik delegatury w Białej Podlaskiej Andrzej Mironiuk oraz dyrektorki pozostałych szkół z terenu gminy. W swoich wystąpieniach goście zwracali uwagę na rolę hali w edukacji i wychowaniu młodzieży, a także składali gratulacje mieszkańcom Turowa.

Prezenty dla szkoły i nowej hali przekazały zarówno władze gminy Kąkolewnica, jak i inni goście, w tym: sołtys Turowa Wiesław Murawka, wójt gminy Borki Marcin Czyżak, wicekurator Piotr Mackiewicz, przedstawiciele rady gminy, przewodnicząca rady

rodziców Joanna Zalewska oraz mecenas Stanisław Jędrzejkowski.

Nowa hala to obiekt o wysokim standardzie, który będzie służył nie tylko uczniom szkoły w Turowie, ale i całej lokalnej społeczności. To miejsce, które pozwoli rozwijać sportowe pasje, organizować wydarzenia i integrować mieszkańców. Uroczystość w Turowie to kolejny krok w rozwoju infrastruktury sportowej gminy Kąkolewnica, który cieszy zarówno mieszkańców, jak i lokalne władze.

Kąkolewnica

Mali czytelnicy. Już znają zalety czytania

Uczniowie 2 klasy szkoły podstawowej odwiedzili Gminną Bibliotekę Publiczną w Komarówce Podlaskiej.

- Wspólnie przeczytaliśmy opowiadania „Mali bohaterowie” B. Gawryluk. Dzieci dowiedziały się trochę o bu-

dowie książki oraz zaletach czytania. Na koniec zrobili własne kolorowe zakładki do książek. To było prze-

spotkanie - relacjonują pracownicy biblioteki.

GR



Dzieci zrobili własne kolorowe zakładki do książek

Dotacja dla szkoły podstawowej

Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Komarówce Podlaskiej uzyskała dotację na projekt pod nazwą „wsparcie rozwijania kompetencji, umiejętności, uzdolnień, zainteresowań uczniów poza edukacją formalną”.

W ramach projektu przeprowadzone zostaną zajęcia pozalekcyjne w obszarach: rozwój kompetencji, uzdolnień i zainteresowań przyrodniczych oraz matematycznych; rozwój kompetencji, uzdolnień i zainteresowań cyfrowych oraz w zakresie technologii i in-

żynierii; rozwój kompetencji, uzdolnień i zainteresowań sportowych; rozwój kompetencji, uzdolnień i zainteresowań w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej oraz rozwój kompetencji osobistych, społecznych i w zakresie umiejętności uczenia się.

Celem projektu jest rozwój kompetencji, umiejętności, uzdolnień, zainteresowań 150 uczniów poza edukacją formalną w okresie od 2 września 2024 roku do 26 czerwca 2026 roku.

Wartość projektu to 288 048,25 złotych, wysokość dofinansowania to 259 242,25 zł, w tym ze środków europejskich 244 841,01 zł.

GR
RAD



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Borki



Gmina
Ulan-Majorat



Dzień Seniora, czyli Święto Dojrzałego Wrzosa

W remizie we Wrzosowie seniorzy z gminy Borki oraz zaproszeni goście wzięli udział w spotkaniu i zabawie z okazji Ogólnopolskiego Dnia Seniora, który przypada 14 listopada.

Wydarzenie to było okazją do wspólnych rozmów, zabawy i integracji. Radosna atmosfera, doskonała oprawa muzyczna zachęcająca do tańca, pyszne jedzenie sprawiły, że uczestnicy oderwali się od swoich trosk i kłopotów, miło spędzili czas i biesiadowali do późnych godzin nocnych - relacjonują organizatorzy wydarzenia.



Święto Dojrzałego Wrzosa to nie tylko okazja do wspólnej zabawy, ale też wzmacnianie więzi międzyludzkich



mm Każda aktywność jest dobra, a już aktywność poprzez taniec i zabawę - najlepsza

Mikołajkowy zawrót głowy nadciąga

GOKiS zaprasza wszystkie dzieci w wieku 4-11 lat na wyjątkowe spotkanie. Św. Mikołaj ma plan, by 5 grudnia zawitać do Gminnej Biblioteki Publicznej w Borkach. Będzie tam od godz. 14 do 17 czekał na dzieci i rozdawał prezenty. Na wszystkich czeka mnóstwo radości, śmiechu i świetnej zabawy z animatorką, a po zabawie słodki poczęstunek.

mm

MIKOŁAJKOWY ZAWRÓT GŁOWY

5 GRUDNIA 2024
14:00 - 17:00

W GMINNEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ W BORKACH

DLA DZIECI W WIEKU 4-11 LAT

NA DZIECI CZEKAJĄ

- Zabawy z animatorką
- Spotkanie z Mikołajem (upominek dla każdego)
- Pyszne ciasta i ciasteczka
- Gry i zabawy dla dzieci

koszt 30 zł

ZAPISY W GOKiS I GBP W BORKACH
LUB POD NR TEL. 81 857 41 95 81 857 42 44

Koszt zabawy 30 zł/osobę. Zapisy do 30 listopada w GOKiS i GBP w Borkach lub pod nr. tel. 81 857 41 95 lub 81 857 42 44

Seniorzy z gm. Ulan-Majorat świętowali w Nałęczowie



Seniorzy podążali śladami znanych osobistości, który bywały w uzdrowisku, Stefana Żeromskiego, Bolesława Prusa

GM. ULAN-MAJORAT
W dniu swojego święta seniorzy odwiedzili jedno z najpopularniejszych miejsc uzdrowiskowych na Lubelszczyźnie. Nałęczów, niezwykle malownicza miejscowość z artystyczną duszą, przyciąga o każdej porze roku.

mm



W okolicach Nałęczowa znajduje się Jargiło Glass Studio. To niewielka huta szkła artystycznego, z której rekwizyty szklane można podziwiać w serialu „Korona Królów”. Seniorzy oprócz wysłuchania ciekawego wykładu mieli okazję wykonać własny wyrób szklany, który będzie zdobił domowe regały

OGŁOSZENIE

W związku z przystąpieniem Gminy Kąkolewnica do opracowania Gminnego Programu Rewitalizacji, w dniach od 27 listopada 2024 r. do 3 stycznia 2025 r. zostaną przeprowadzone konsultacje społeczne projektu Uchwały Rady Gminy Kąkolewnica w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji Gminy Kąkolewnica.

Konsultacje przeprowadzone zostaną w następujących formach.

1. zbieranie uwag w postaci papierowej lub elektronicznej poprzez wypełnienie formularza konsultacyjnego dostępnego w Urzędzie Gminy Kąkolewnica oraz na stronie internetowej gminy <https://kakolewnica.pl> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <https://ugkakolewnica.bip.lubelskie.pl>. Wypełnione formularze można złożyć osobiście w Urzędzie Gminy Kąkolewnica (ul. Lubelska 5) w godzinach jego otwarcia, przesłać za pośrednictwem poczty lub poczty kurierskiej na adres: Urząd Gminy Kąkolewnica, ul. Lubelska 5, 21-302 Kąkolewnica lub też przesłać skan wydrukowanego i wypełnionego formularza za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres e-mail: gmina@kakolewnica.pl.
2. zbieranie opinii w postaci papierowej lub elektronicznej poprzez wypełnienie ankiety dostępnej w Urzędzie Gminy Kąkolewnica oraz na stronie internetowej gminy <https://kakolewnica.pl> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <https://ugkakolewnica.bip.lubelskie.pl>. Wypełnione ankiety można złożyć osobiście w Urzędzie Gminy Kąkolewnica (ul. Lubelska 5) w godzinach jego otwarcia, przesłać za pośrednictwem poczty lub poczty kurierskiej na adres: Urząd Gminy Kąkolewnica, ul. Lubelska 5, 21-302 Kąkolewnica lub też przesłać skan wydrukowanej i wypełnionej ankiety za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres e-mail: gmina@kakolewnica.pl.
3. spotkania otwartego dla mieszkańców i interesariuszy w dniu 13 grudnia 2024 r. o godz. 14⁰⁰ w Urzędzie Gminy Kąkolewnica - sala konferencyjna (I piętro), ul. Lubelska 5, 21-302 Kąkolewnica.

Materiały informacyjne, tj.:

- Projekt Uchwały Rady Gminy Kąkolewnica w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji Gminy Kąkolewnica,
 - Mapa określająca granice obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji,
 - Diagnoza Społeczno-Gospodarcza Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Kąkolewnica,
- zamieszone zostaną w dniu rozpoczęcia konsultacji w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie <https://ugkakolewnica.bip.lubelskie.pl>.

Nie będą rozpatrywane uwagi, które wpłyną po 3 stycznia 2025 r. W przypadku dostarczenia uwag za pośrednictwem poczty decyduje data wpływu korespondencji do Urzędu Gminy Kąkolewnica.



Zuzanna Szymeckka: Cenię sobie swoją oryginalność

Wyrazista, zaangażowana w życie szkoły, dziewczyna wielu pasji. Zuzanna Szymeckka jest uczennicą klasy 3E. Po szkole lubi rysować, śpiewać i szyć.

Smykałka do rysowania

- Babcia lubiła opowiadać, że kiedy do niej przyjeżdżałam, żeby się bawić, to miała nadzieję, że chwilę się czymś zajmę, a ja zawsze przyjeżdżałam już z gotowymi pracami... - śmieje się do swoich wspomnień Zuzia.

Jest pejszystką, to jej smykałka. Miała pójść do liceum plastycznego, ale nie chciała daleko dojeżdżać ani mieszkać w akademiku. Wybrała więc I LO. - Rysowanie jest bardzo indywidualne, jak charakter pisma, każda kreska jest inna. Z perspektywy cieszę się więc, że nie poszłam do liceum plastycznego, bo tam korygują kreskę, uczą szablonu. A ja cenię sobie swoją oryginalność - komentuje.

Malowała dużo, ale zawsze z przerwami. - Rysowanie lubi wene, jak jej nie ma, trzeba je odłożyć na bok. Teraz też wyniosłam wszystko na strych, może kiedyś zniósę.

Niczym prawdziwa staruszka

Czym zapełniła tę lukę? Od zawsze uwielbiała występować, przebierać się i wcielać w różne postaci. Już w przedszkolu grała w przedstawieniach. Zagrała główną rolę w Czerwonym Kapurku. - Obsadzili mnie w niej, bo wcześniej fenomenalnie, tak mówili, zagrałam rolę starszej pani. Chyba jestem po prostu dobrym obserwatorem, bo miałam wtedy kilka lat, a poruszałam się jak staruszka, mówiłam wolno, zbudowałam sobie całą postać - uśmiecha się do wspomnień.

W ósmej klasie wygrała casting do reklamy repetytorium ósmoklasisty i pojechała do Warszawy na nagrania. Czego tam się nauczyła? - Patrząc innym w oczy, była to dla mnie trudna i ważna lekcja - mówi poważnie Zuzia. - Wartością dodaną były repetytoria, przydały mi się do nauki. No i nie tylko wystąpiłam, ale jeszcze mi zapłaciли.

- W szkole mamy mnóstwo akcji i okazji, a ja lubię „gdzieś być”, robić z innymi ciekawe projekty. Ktoś mi nawet kiedyś powiedział,



Zuzia jako Maria Antonina. Praca nad postacią trwa wiele godzin, trzeba uszyć kreację, upiąć perukę, zrobić charakterystykę

że ja niezależnie od okazji, zawsze wymyślę coś kreatywnego. To prawda, moja głowa jest pełna pomysłów, zawsze można z któregoś skorzystać - mówi.

Zaczęła oglądać anime. Spodobała jej się kreska i zaczęła to rysować. A, że świat anime jest niezwykle szeroki, to bardzo się w to wciągnęła. Dużo się zmieniło, kiedy zobaczyła, że ludzie tworzą stroje do anime. Pomyślała sobie, że też chce tworzyć kosплеje. Tak zaczęła się wielka przygoda z szyciem, robieniem peruk i charakterystyką. - Lubię robić „wow”, zawsze byłam kontrowersyjna, bo oryginalna, przyciągałam uwagę. Lubię to. Dobrze się wtedy ze sobą czuję, bo wiem, że stworzyłam coś fajnego - mówi. Poczuli, że tego rodzaju satysfakcję da jej tworzenie postaci.

Miś z kiwającą się głową

Szyje amatorsko, ale wychodzi jej to dobrze. Może dlatego, że jej dziadek był tapicerem. Co prawda, nie nauczył jej szyć, ale może coś z jego talentu Zuzia ma we krwi. Już w przedszkolu nawijała nitkę na igłę i zaszywała lalkom sukienki pod rzepem, gdzie stała się prutą.

- W szkole, chyba w drugiej klasie, trzeba było uszyć misia, więc podjęłam wyzwanie. Najpierw narysowałam go na prawej stronie zamiast na lewej. Metodą prób i błędów jakoś go wycięłam i zszyłam, nawet wypełniłam, choć za mało, bo mu do dziś głowa lata - śmieje się Zuzia. - Ale zrobiłam go sama, szyłam na okrętkę, nitka mi się zawijała. Innym dzieciom ktoś pomagał, a ja w domu kończyłam

sama, dzielnie walczyłam. I zapamiętałam, że podchodziliśmy z misiami do biurka, gdzie pani je oceniała. I zobaczyłam wtedy w jej oczach błysk. Zobaczyłam, że ona wie, że ja sama tego misia zszyłam, skleiłam jak umiałam własnymi rękami. I w tej spojrzeniu było uznanie. Do dziś lubię zobaczyć w oczach innych ten błysk, on niesie satysfakcję i mnie motywuje.

Przedmioty z duszą

Teraz Zuzia szyje na maszynie, tworzy piękne stroje, które sama zakłada. - Pamiętam, że mieliśmy w domu jakąś starą maszynę, nawet nie na pedał, a na korbkę. Stoi jako eksponat, bo nie ma do niej igły. Ale mam w domu pięć ma-



- W szkole mamy mnóstwo akcji i okazji, a ja lubię „gdzieś być”, robić z innymi ciekawe projekty. Ktoś mi nawet kiedyś powiedział, że ja niezależnie od okazji, zawsze wymyślę coś kreatywnego. To prawda, moja głowa jest pełna pomysłów, zawsze można z któregoś skorzystać - mówi



Pierwszy miś na koncie Zuzi. Uszyła go w drugiej klasie. Towarzyszy jej do dziś

W stylu starego ślubu

Zapytana o inspirację, odpowiada bez wahania. - Muzyka. Słucham muzyki i idę za wyobrażeniami, które pojawiają się w mojej głowie. Nakręcam się i zaczynam działać, szyć, przerabiać, szukać.

Nakręcam się i zaczynam działać, szyć, przerabiać, szukać

Codziennie wygląda inaczej, to, co założę, zależy od jej nastroju. - Nigdy nie wychodzę z domu w tym, co złapię rano, staram się zawsze przemyśleć swój strój.

Nigdy nie wychodzę z domu w tym, co złapię rano

Ma dużą dwumetrową szafę, buty w trzech pudłach. Od babci dostała wieszak na kółkach, który się jej bardzo przydaje. - Jestem typem zbieracza, bałaganiarza. Moja ciocia mawia: „A co potem z papierka wywiniesz? Zawsze trzeba coś trzymać”. Nawet kiedy znajdę buty nie w moim rozmiarze, to je kupuję, jeśli mi się podobają. Czemu? To proste, przerobię je - śmieje się Zuzia.

Jestem typem zbieracza, bałaganiarza

Niedługo skończy 18 lat. Wymyśliła imprezę tematyczną. Motywem przewodnim ma być stary ślub, może peerelowski. - Chcę, żeby każdy założył coś starego, nieważne z jakich czasów, ważne, żeby założył coś innego niż to, w czym chodzi na co dzień, żeby się przebrał.

Zuzia zaprezentuje się... w starej sukni ślubnej. Właśnie szuka idealnej.

Zapytana o plany na przyszłość, wspomina o studiach artystyczno-wokalnych. Kiedy dopytuje czy chce w przyszłości grać, a może woli zajmować się projektowaniem i szyciem strojów lub charakterystyką, odpowiada bez wahania: - Będę grać, bo dla mnie nie ma sensu robić stroju, jeśli go nie założę.

Teresa Wakulik

RAD